Nr. 32. Niedziela, dnia 1 października 1922. **Rok LIV.**

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna l. 27. I.

Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m 17, tel. 280–25.

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami.

Organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor naczelny

Prof. Bronisław Janowski.

Prenumerata kwartalna: M. 2000.— (dla członków Tow. Gospodarskiego we Lwowie M. 1500.–).

Cennik ogłoszeń na końcu działu redakcyjnego.

Zobowiązania odnośnie do zamówienia Rolnika ustają dopiero z chwilą odwołania dalszego abonamentu.

TREŚĆ:

DR. HENRYK WIELOWIEYSKI.

W sprawie motokultury na Kresach Rzeczypospolitej.

Doniosła rola, jaką ma spełnić ta gałąź pracy rolnej na dotkniętych wojną Kresach Rzeczyposp. a później na dalszych, poza granicą ryską położonych gruntach posiadania polskiego po zeuropeizowaniu tamtejszych stosunków była powodem, iż już w r. z. urządzono na „Targach Wschodnich“ we Lwowie próby różnego typu ciągówek z użyciem różnych narzędzi uprawy ziemi. Pokaz ten był uznany jako ważny punkt programu »Targów Wschodnich«. Jaki był wynik opisano w *„Rolniku“*, nie bez wzmianki o sprowadzeniu tam czołgów Renault'a, przybyłych z Francji z armją Gen. J. Hallera, a używanych tamże do różnych celów produktywnych.

Głośne fiasco tego punktu programu, jakby zamówione przez przeciwników zastosowania maszyn wojennych do celów produktywnych, (poruszonego w memorjale z 17 X 1920 do M. S. Wojskj p. t. „Zawieszenie broni a zagospodarowanie odłogów“ w *Gaz. lwowsk.* 16 X 1920), których zmarnowano tak wiele bezużytecznie — zasługuje na osobną wzmiankę, gdyż czołg Renault'a, wypróbowany kilkakrotnie przez podpisanego (na podstawie Rozkazu M. S. Woj. z 28 XII 1920) do trakcji wieloskibowców, jest narzędziem do podwójnego użytku, wobec bezbronności wschodniej granicy Polski, o której wymownie mówił Szef Sztabu Gen. Sikorski w swym referacie, wygłoszonym na Zjeździe Tow. Wiedzy wojsk. 29 IV b. r., a jego wypróbowanie w produktywnych celach umożliwi uzyskanie większej ilości tegoż z Demobilu wojsk francuskich. Przedsiębiorstwo to miało już w r. z. zamiar ostatecznego wyjaśnienia finansowej strony tego podwójnego zastosowania czołgów z okazji odbywanych tam pokazów motokultury i otrzymało za mojem pośrednictwem zarządzenie M. S. Wojsk. nadesłania dwuch takich maszyn wraz z obsługą z miejsca postoju w Żurawicy z pewnem jednak wykolejeniem. Oto odnośny rozkaz wykluczył dla oszczędności żądane wysłanie inicjatora tej myśli względnie instruowanego przezeń w motokulturze oficera — skutkiem czego obsługa pozbawiona kierownictwa, nie otrzymawszy nawet właściwego narzędzia orki — paradowała czołgami przez całych 10 dni po Lwowie ku wesołości ogólnej i z pożytkiem tezy: „iż do niczego nie zdatne“, co utrudniało dalsze kroki, mające na celu ostateczne wyliczenie ilości materjałów pędnych tej maszyny w produktywnem użyciu — bez czego wszelka kalkulacja odnośnych kosztów wykluczona!...

Gdy zaś na prośbę Wydziału „Związku inwalidów Rzeczypospolitej“, projektującego stworzenie ochotniczego zespołu zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy do produktywnego użycia tych maszyn a tem samem zabezpieczenia tymże pożądanego zajęcia.

M. S. W. Pismem z 21 VII 1922 l. 11176 G. M. zezwoliło na dokonanie próbyorki czołgami, po przeprowadzeniu odpowiedniej adaptacji, z tem, iż Dep. VI miał wydać szczegółowe zarządzenia przeprowadzenia tejże w centr. warsztatach samochodowych wojsk. na Pradze — próba ta, po 4 tygodniowem oczekiwaniu na udzielenie odpowiedniej maszyny — nie odbyła się wcale, gdyż

maszyny były zniszczone, po przeprowadzeniu zaś naprawy nie było dozwolone użycie ich w powyższym celu — zresztą klauzula odnośnego reskryptu nie przewidywała nawet kredytowania biednym inwalidom odnośnych kosztów adaptacji i ekspertyzy — wydawała się więc sprawa zupełnie pogrzebaną...

Dopiero pomoc Wojsk. Misji francuskiej uratowała choćby częściowo sytuację, gdy jej członek kapitan Brun udzielił gotowych w tej sprawie informacyj, których wśród warunków, panujących w Adm. wojsk. pols. niepodobna było — po 2 latach usilnych starań — uzyskać.

Oto te informacje: Waga czołga w całości 6000 kg z możnością jej ulżenia (odjęciem części martwej wagi) do cyfry 4000 kg i zmniejszenia tem samem wymiaru płynów pędnych (z 23·73 na 20·37 litrów na hektar wyoranego, tj. z 13·4 na 11·61 litrów na morg na średnią głębokość gruntu). Wyjaśniają one zachodzące tu pytanie co do kosztów uprawy, stwierdzeniem, iż czołg Renault'a, nawet w pełnym rynsztunku (armatka wzgl. karabin maszyn.) bojowym nie wymaga o wiele więcej essencji, niż każdy pług motorowy — że zatem użycie go do celów produktywnych, spotęgowane możnością służby obronnej w razie inwazji — jest najzupełniej dostępne dla naszych środków, zwłaszcza, gdy odwiedzanie centralnych warsztatów samochodowych w Warszawie w lipcu b. r. (ul. Terespolska) objaśniło mnie o możności wyprodukowania najważniejszych części wymiennych motoru, dotychczas sprowadzanych z Francji.

„Targom Wschodnim" wypadało obecnie: przeprowadzenie publicznego wypróbowania tej samej maszyny na tem samem miejscu, na którem, — przed rokiem nic zupełnie nie zrobiono, jakoteż różnych, tamże wystawionych narzędzi uprawy roli, jak: wieloskibowce, kultywatory sprężynowe, brony talerzowe, kopaczki a także i żniwiarki i t. p. w trakcji czołgowej dla stwierdzenia odnośnych kosztów z czego wyniknąć miała: już w pierwszym moim raporcie do M. S. Wojsk z d. 3 stycznia 1921 — wtenczas jednak z zastrzeżeniami — sformułowana propozycja podjęcia rokowań z Rządem francuskim o uzyskanie w drodze kredytowanego zakupu lub najmu, za wypłatą spodziewanym plonem odnośnych gruntów kresowych — jak największej ilości tych maszyn i zawiązanie przedsiębiorstwa motokultury, opartego na korpusie ochotniczym zdemobilizowanych, fachowo *ad hoc* wyszkolonych na podstawie projektu „ustawy o zabezpieczeniu pracy zdemobilizowanym" a pod dozorem w tymże stworzyć się mającej Rady opiekuńczej demobilu W. P. we wszystkie materjalne środki zaopatrzonych oficerów i żołnierzy Wojsk Polskich*).

Zabezpieczenie granicy wschodniej Państwa należytą ilością tych maszyn zdatnych w każdej chwili do boju (gdyż umontowanie ich pancerza w razie jego zdjęcia, wykonalne w ciągu paru godzin) a utrzymanych w ciągłym ruchu i ewidencji wzorowego stanu, którego miarą i kontrolą intensywna nawet nocna z potrójną zmianą obsługi praca na roli — byłaby z pewnością czynnikiem fizycznym, a nawet moralnym podniesienia i utrzymania produktywności tych szerokich obszarów kresowych w rękach polskich, których bogactwo należycie wyzyskane stanowić będzie pierwszorzędny czynnik gospodarczego podniesienia Rzeczypospolitej**).

Niestety!... Wykolejenie przeszłoroczne zostało — w rękach Administracji W. P. (Dep. VI) — które w r. z. odmówiło przybyłym już na T. W. we Lwowie maszynom głównego warunku do spełnienia swego zadania — prześcigniętem w roku obecnym w ten sposób, iż na telegraficzną prośbę Dyrekcji, popartą przez Związek Ziemian Małopolski wschodniej, Związek Oficerów W. P. zwolnionych ze służby czynnej, Komitetu opieki nad żołnierzem polskim, jakoteż Wydziału Związku inwalidów Woj. lwowskiego, a przedstawioną przez podpisanego, jako członka krak. obyw. kom. opieki nad zdemob. oficerami i delegata na IV Zjazd Zw. Inwalidów Rzeczypospolitej nadeszła po dniach 10 odpowiedź odmowna, motywowana:

1) nieprzezwyciężonemi trudnościami sprowadzenia dwóch czołgów z Żurawicy do Lwowa

*) Projekt ten wniesiony przez delegata Związku legionistów oraz Inwalidów W. P. w Krakowie do »obywatelskiego Komitetu opieki nad zdemobilizowanymi oficerami« w dniu 14 marca 1922, wniesiony potem jako petycja do Sejmu o wykonanie jego uchwały z 20 września wręczonym wreszcie P. Prezydentowi Ministrów na dniu 8 sierpnia przez deputację Nacz. Wydziału Związku Inwalidów wojsk. warszawsk. oraz Związku zdemob. oficerów wprowadzoną przez wymienionego delegata na dniu 8 VIII 1922 ma być wniesiony jeszcze w końcowej sesji Sejmu, jako konieczność państwowa spełnienia najważniejszego obowiązku Rzeczypospolitej polskiej wobec jej obrońców.

**) H. W. »Zagospodarowanie wschodnich kresów Rzeczypospolitej« Gos. Roln 1919. H. W. »Rolno-Silnikowy oddział autokomendy W. P.« Ziemianin Warszawa 1919. H. W. »Obrona, zagospodarowanie i Kolonizacja wschod. kresów Rzeczp.« odczyt w Tow. »Pogoń« Warszawa 1919 H. W. »Samopomoc czy militaryzacja?« *»Rolnik«* Lwów 1920. H. W. »Zawieszenie broni a zagospodarowanie odłogów« *»Gazeta lwowska«* 16 X 1920. H, W. »Demobilizacja i armja pracy« *»Ekonomja«* Warszawa 1921. H. W. »Zagospodarowanie gruntów dla żołnierzy polskich« tamże 1921. H. W. »Zastosowanie czołgów R. w obronie i zagosp. wschod. kresów« *»Przegląd ziemian«* Warszawa 15 VIII 1921. H. W. »Pomoc rolna dla osadnictwa żoln.« *»Rolnik«* Lwów 1922 ect. ect.

Z H.

Polskie sole potasowe.

I.

Polska, kraj o tak wybitnym charakterze rolniczym, musi kwestji nawozów sztucznych — a wśród nich najbardziej rozpowszechnionym i popularnym solom potasowym — poświęcić szczególną uwagę, a czynniki rządowe i społeczeństwo otoczyć troskliwą pieczą wszelkie na terenie Reczypospolitej znajdujące się zboża i naturalne bogactwa.

Badania Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie wykazują z całą ścisłością, cechującą wszelkie prace tej najwyższej i najpoważniejszej placówki naukowo-rolniczej, iż rola nawozów sztucznych, jako czynnik, wpływający na wydajność plonów, jest niepowszednie wielką i stwierdzają, iż głównym czynnikiem, powiększającym wydajność, jest działalność nawozów sztucznych: 51 prc., na inne zaś czynniki jak gleba, klimat, uprawa roli, gatunek nasion przypada pozostałych 49 prc.

Najlepszym przykładem doniosłości nawozów sztucznych niech będą poniżej przytoczone cyfry, wykazujące zużycie nawozów sztucznych w państwie niemieckiem za rok gospodarczy 1920/21. I tak, w tym czasie zużyto: azotu 212.000 tonn, fosforu 268.000 tonn, potasu 578.000 tonn, — w roku zaś 1920 pod obszar uprawny 30,028.983 ha zużyto czystego tlenku potasu (K_2O) 6,452.962 q, t. j. o 365.294 q więcej, niż w roku gospodarczym 1918/19. Już z samych tych cyfr wynika, że tak rząd Rzeszy jak i rolnictwo niemieckie, starające się za wszelką cenę podnieść produkcję rolną, oceniły należycie wartość nawozów sztucznych jako pierwszorzędnego czynnika dla powiększenia wydajności roli.

Zważywszy, jak doniosłą rolę odgrywa w bilansie gospodarczym naszym produkcja rolna, o której zwiększenie dzięki racjonalnej gospodarce, a przy pomocy sztucznych nawozów starać się powinniśmy, uznać musimy ważność tej sprawy dla młodego naszego państwa i dla dalszego jego gospodarczego rozwoju.

Jak na wstępie wspomniałem, jednym z głównych nawozów sztucznych są sole potasowe. Najpoważniejszym ich producentem, a do wybuchu wojny światowej dzierżącym monopol tak produkcji jak i handlu, była Rzesza niemiecka. Kopalnictwo niemieckich soli potasowych, oraz związany z tem ściśle wielki przemysł chemiczny,

2) wymienionem na wstępie zarządzeniem co do adaptacji i wypróbowania tychże w centr. warszt. samochod. w Warszawie niewykonanem z powodu szczególnych warunków, oraz nadejścia chwili otwarcia II Targów Wsch. we Lwowie, gdzie spodziewano się skorzystać z ogólnej ekspertyzy motokultury, mającej zgromadzić zarówno zastęp ziemian kresowych, jakoteż osadników interesowanych w uprawie tych chlebodajnych obszarów, a także poszukujących pracy zdemobilizowanych -- więc możności zawiązania owego, dla uprawy i obrony kresów przeznaczonego przedsięwzięcia, a zresztą nawet niewykonalnem, skoro cały koszt adaptacji i wypróbowania złożono na biednych inwalidów, już interesowanych w tej sprawie.

Jaki był cel tych zarządzeń, odgadnąć trudno. Czyżby chociaż wykazanie zupełnej niezdolności tych maszyn do tego celu, nie było już z tego względu pożyteczne, iż nie dopuszczając dalszego łudzenia się najtańszym środkiem, dającym się uzyskać od zaprzyjaźnionego Państwa w warunkach demobilu a łączącym dwa równoległe cele — skierowało uwagę Administracji polskiej na drogę wprowadzoną już przez Niemców, budujących celowo pługi motorowe i samochody ciężarowe, dające się adaptować na zawołanie do celów wojennych?

Czyż wobec powyżej wymienionych słów Szefa Sztabu W. P. nie musi się wstrzymywać ziemiaństwo i osadnictwo kresowe z intensywniejszem zagospodarowaniem swych obszarów, nie mając pewności iż w każdej chwili nowy najazd tatarski znów zagrabi i zniszczy jego plony?

Zdaje się chyba, iż ponieważ nie jest także stwierdzone, iżby czołg R. już po 25 km odbytej drogi — wymagał zupełnego remontu... zawiązana Komisja motokultury przy Towarzystwie Gospodarskiem Wschodniej Małopolski — jeżeli nie od Rządu polskiego to od francuskiego uzyska jużto maszynę taką do ostatecznego a wszechstronnego (chociażby pod Paryżem) wypróbowania, albo przy negocjacji odbiorczej uzyska tak miarodajne daty i gwarancje — iż tutaj praktykowane próby okażą się zbytecznemi.

Dnia 9 b. m. odbyła się natomiast bardzo pożądana orka próbna traktorem firmy „Ursus" z Warszawy na gruntach folw. Dublany.

Jaką zasługę ma ta instytucja swoją inicjatywą emancypacji motokultury polskiej od zależności od zagranicznego importu tych, tak doniosłe znaczenie w zagospodarowaniu wschodnich połaci Rzeczypospolitej mających narzędzi — nie potrzeba tu osobno wywodzić. Stwierdziliśmy z radością, iż traktory te, poruszane naj-



Częściowy widok kopalni Kałuskich. (Do Fejletonu Z. H. Polskie sole potasowe).

spogląda na przeszło półwiekowy już okres działalności (od r. 1861) i trzeba przyznać, iż w tej dziedzinie osiągnęły Niemcy wprost wspaniałe i imponujące pod każdym względem rezultaty. Handlową organizacją tej potężnej gałęzi niemieckiego przemysłu jest znany „Kalisyndykat", organizacja, której zawdzięczać mogą Niemcy ujęcie nie tylko handlu, ale i stopy produkcji w swoje ręce, przez co uniknięto niebezpiecznej walki konkurencyjnej, oraz może jeszcze daleko od tej pierwszej niebezpieczniejszej hyperprodukcji. Dzięki zręcznej polityce handlowej potrafił Kalisyndykat utrzymać cenę soli potasowych wewnątrz kraju na bardzo niskiej stopie, pokrywając powstającą z tego tytułu dyferencję, oraz zyski przedsiębiorcy i koszta ogromnego aparatu propagandy, swych stacyj doświadczalnych, wydawnictw etc., znacznie podwyższoną ceną eksportową. W r. 1921 wyprodukowano w Niemczech ogółem 44,542.613 q soli potasowych, o zawartości czystego tlenku potasu 4,973.732 centnarów. Z ilości tej zużyto wewnątrz Rzeszy na potrzeby rolnictwa i przemysłu chemicznego 14,089.109 q, resztę zaś wywieziono za granicę, a to głównie do Anglji, Ameryki, Skandynawji, Krajów Nadbałtyckich, Czech i Austrji. Jak wiadomo, wskutek bojkotu ekonomicznego wywóz soli potasowych niemieckich do Polski był zabroniony. Ze skromnych zaczątków wychodząc, jest dziś niemiecki przemysł potasowy potentatem, którego wpływy niejednokrotnie poważną rolę odegrały tak w politycznem jak i gospodarczem życiu Rzeszy i niejednokrotnie potrafiły ujawnić się i poza jej granicami. Śmiało można twierdzić, iż linja gospodarczego rozwoju potęgi niemieckiej biegnie równolegle do rozwoju kopalnictwa soli potasowych i opartego na nich przemysłu, a specjalnie zaś podkreślić należy, iż rozwój i osiągnięcie poważnego stanowiska rolnictwa niemieckiego, jak również przemysłu chemicznego, datuje się od tej chwili, gdy rozpoznano w pogardzanych ongiś „Abraumsalzach" ich użytecznoś tak jako nawozu sztucznego (Liebig), jak i cennego surowca dla przeróbki chemicznej. Traktat wersalski, przekreślając niejedną dziejową niesprawiedliwość i zwracając Francji Alzację i Lotaryngję, oddał również w ręce Republiki Francuskiej odkryte w tych dzielnicach za czasów rządów niemieckich bogactwa solne.

W poszukiwaniu za pokładami węgla odkryto niejako całkiem przypadkowo w Alzacji (1904 r.) ogromnie bogate złoża soli potasowych, do których eksploatacji

tańszym płynem spalinowym, t. j. naftą działały nienagannie i intensywnie, bez zbytecznego zagrzania, pomimo braku samochodowych „Radjatorów“, odznaczając się przytem, w porównaniu z amerykańskimi „Tytanami“ tem ulepszeniem, iż pewne, nie obojętne, a łatwo zużyciu podlegające części urządzone są do łatwego odejmowania, w myśl zasady, iż „maszyna jest organizmem żywym, ale o organach wymiennych, zatem nieśmiertelnym“ i t. p. Jak się sprawiły same narzędzia orki, t. j. zaprzęgnięte do tych traktorów trójskibowe pługi typu Ransomes'a oraz czteroskibowce tamże zastosowane, wystarczy wspomnieć, iż pochodzą z fabryki p. Zawadzkiego w Warszawie, (Rakowiecka 29), które swem wykonaniem i jakością materjału nie ustępują zagranicznym, a wypróbowane w zastosowaniu trakcji maszyn wojennych, jak 12 konne przodki armatnie Deimlera, a także czołgi Renault'a jak najlepsze wykazały rezultaty.

Pod datą 22 września b. r. wysłano w imieniu wyżej wymienionych korporacyj do Pana Ministra Spraw wojskowych w Warszawie następującą petycję:

„Nie zrażając się trudnościami, zaszłemi ze strony Dep. VI oraz Pp. Zastępców W. Ekscelencji w sprawie definitywnego wypróbowania czołgów pancernych Renault'a do celów motokultury na II »Targu Wschodnim«, skutkiem których zmarnowana została tak dogodna sposobność wypróbowania także różnorodnych tam nagromadzonych narzędzi rolnych, a także zawiązania przygotowującego się zespołu Ziemian, osadników wojsk. oraz Zdemobilizowanych Oficerów, żołnierzy oraz Inwalidów dla zagospodarowania i obrony kresów wschodnich Rzeczypospolitej z zastosowaniem większej ilości powyższych, do obu celów nadających się, a z demobilu Wojsk. francuskich uzyskać się mających maszyn — udają się podpisane korporacje z usilną prośbą o jak najrychlejsze udzielenie do ich dyspozycji dwóch egzemplarzy tychże z miejsca postoju w Żurawicy do Lwowa, wzgl. Medyki, celem dokładnego oznaczenia ilości płynów pędnych na jednostkę uprawionego gruntu oraz przeprowadzenia pokazu ich użycia przez zdemob. Oficerów, żołnierzy i inwalidów i uruchomienia odpowiedniego kursu ich obsługi w obustronnem zastosowaniu“.

Rak ziemniaczany.

Na tegoroczne, tak pomyślnie zapowiadające się zbiory ziemniaków, zdaje się czyhać — przynajmniej tu i ówdzie — bardzo groźny nieprzyjaciel, w postaci nowej choroby pasorzytniczej, mianowicie raka ziemniaczanego.

Groźna ta choroba, bo mogąca zniszczyć doszczętnie całe łany ziemniaków, była dotychczas — u nas przynajmniej do lat ostatnich — zupełnie nieznana. Dopiero w roku 1921 zauważyli niektórzy rolnicy, zwłaszcza w okolicy Sokala, pewne objawy patologiczne na bulwach ziemniaczanych, które przypisywali bądź uszkodzeniom mechanicznym, bądź szkodnikom zwierzęcym, bądź wreszcie jakiejś nieznanej chorobie. W roku obecnym dochodzą nas wieści o występowaniu podejrzanych objawów na bulwach ziemniaczanych także i z innych części naszego kraju, zachodzi zatem pewna obawa, by przez niedopatrzenie tej sprawy, nie spowodować zwiększenia tej choroby do rozmiarów klęski, jak to tu i ówdzie na Zachodzie się już wydarzyło. Z uznaniem należy też powitać wydawnictwo Państwowego Instytutu naukowo-rolniczego w Bydgoszczy (Wydział chorób roślin), który w formie plakatu podaje najważniejsze wiadomości w sprawie powyższej choroby. Z wydawnictwa tego podajemy poniżej najważniejsze szczegóły, dotyczące tej choroby, w tem przekonaniu, że wielu rolnikom może to oddać bardzo poważne usługi.

Najważniejszą rzeczą jest przedewszystkiem zaznajomienie się z objawami tej choroby.

Chore na raka ziemniaki rozpoznaje się po tem, że zamiast zdrowych kłębów, mają pod krzakami kłęby pokryte gąbczastemi naroślami, niezdatnemi do użytku. Kłęby takie bardzo łatwo się psują i gniją jeszcze w gruncie. Choroba rozwija się w ten sposób, że w pewnych miejscach powstają z początku małe żółtawe brodawki, które następnie coraz bardziej się rozrastają, wreszcie przyjmują kształt dużych chropawych gąbczastych narośli, pokrywających znaczną część powierzchni kłębów; dochodzi czasami do tego, że samych kłębów rozpoznać nawet nie można i zamiast nich, znajdujemy pod krzem rakowate bezkształtne masy.

Chore na raka ziemniaki najlepiej jest odstawić z pola wprost do gorzelni, przy zachowaniu wszelkich ostrożności, aby po drodze nie rozrzucić chorych kłębów i nie nawieźć ani nie nanieść na zdrowe pola ziemi z pól porażonych.

Jeśliby zaś kłęby chore miały być obrócone na karmę dla inwentarza, należy je naprzód sparzyć albo ugotować, aby zarazki grzybka zniszczyć.

Wszelkie pozostałe na polu odpadki, zgniłe kłęby i łęciny zebrać i najlepiej już na miejscu spalić.

Piwnice i doły, gdzie ziemniaki porażone były przechowywane, należy gruntownie oczyścić i suto wapnem świeżem wybielić. Na gruntach, gdzie pojawił się rak ziemniaczany, nie należy wysadzać innych odmian ziemniaków, jak tylko wyłącznie odmiany odporne.

---

natychmiast z wielkim pośpiechem przystąpiono. Ten gwałtowny pośpiech, cechujący prace Niemców w Alzacji, świadczył, iż zależało im na jak najrychlejszem wyeksploatowaniu pokładów solnych, obawiając się, że wcześniej czy później sprawiedliwość dziejowa zmusi ich do oddania zrabowanej ziemi Francji. Zagospodarowane i rozbudowane należycie kopalnie alzackie są obecnie jedynym i to bardzo poważnym konkurentem Kalisyndykatu na rynku handlowym soli potasowych. Polityka bowiem handlowa Francji jest wręcz odmienna od stosowanej przez Niemcy metody. Francuzi starają się eksportować sól potasową po jak najniższych cenach, sprzedając ją za granicą poniżej cen wewnętrznych. I tak kosztował w roku 1921 1 q 20 prc. soli alzackiej we Francji 10·80 fr., w Finlandji zaś tylko 2·50 fr. W roku 1920 wyprodukowano w Alzacji 10,611.970 q soli potasowych, z tej ilości zużyto wewnątrz 4½ miljona centnarów, wywieziono do Ameryki 3,270 000 q, do Belgji 1,700 000 q, do Anglji zaś 920.000 q. W roku 1921 wyprodukowano już tylko 8,957.440 q soli potasowych o zawartości czystego K_2O 1,468.530 q. Jak widzimy, stopa produkcji w porównaniu z rokiem 1920 zmniejszyła się znacznie. Z interpelacyj wniesionych przez posłów socjalistycznych w francuskiej Izbie Deputowanych wnioskować można, iż powodem tego upadku produkcji jest skandaliczna gospodarka przymusowego rządowego zarządu kopalń alzackich. Ogromne zaś oburzenie wywołał w społeczeństwie francuskiem fakt, iż w roku ubiegłym rolnictwo francuskie zmuszone było importować sól niemiecką, przyczem cena tej soli okazała się daleko niższą, od ceny rodzimego produktu.

Poza Niemcami i Francją, jedynie tylko Polska i Hiszpanja (prowincja Katalonji, kopalnie w rękach firmy „Solvay“) posiadają pokłady soli potasowych, znajdujące się w stadjum odbudowy.

Nakreśliwszy na wstępie w pobieżnych tylko zarysach, na jakie ramy niniejszego artykułu zezwalają, znaczenie soli potasowych dla rolnictwa, ich produkcję oraz zużycie za granicą, poświęcić się zamierzamy obecnie rozpatrzeniu i omówieniu polskich pokładów soli potasowych i zużyciu tychże wewnątrz Rzeczypospolitej.

W walce z tą chorobą rzeczą najważniejszą jest zapobieżenie jej inwazji do łanów ziemniaczanych, opanowanie bowiem choroby, gdy już nawiedzi kultury, względnie uleczenie ich jest właściwie w dzisiejszym stanie rzeczy prawie niemożliwe. Przedewszystkiem zatem należy zaznajomić się ze zarazkiem, wywołującym tę chorobę. Jest to grzybek (*Chrysophlyctis endobiotica*) niedostrzegalny gołem okiem, żyjący tuż pod naskórkiem bulwy ziemniaka w komórkach tkanki parenchymatycznej, które zabija, powodując równocześnie tworzenie się utworów rakowych, wyżej opisanych. Grzybek ten przezimowuje w formie t. zw. przetrwalników, które na wiosnę wypuszczają zarodniki, wnikające do sadzeniaków, przez co powodują ich zakażenie. Przetrwalniki takie mogą być w ziemi kilka lat, tak, że pole raz zarazą dotknięte stać się może rozsadnikiem zarazy na długie lata, o ile nie wykluczy się go z pod uprawy ziemniaków na pewien czas.

Ziemniaki dopiero co porażone, gdzie grzybek nie zdołał się jeszcze rozwinąć, prawie nie różnią się wyglądem swym od zdrowych, nieraz też bywały, jako zdrowe, wysadzane. Przekonano się jednak, że z takich ziemniaków wyrastały zawsze krze chore, z kłębami rakowatymi, ale już w znacznie większym stopniu.

Tym sposobem przez wysadzanie niezupełnie zdrowych kłębów niebacznie rozplenić można zarazę.

Całe pola ulegają w ten sposób zniszczeniu.

Można sobie wyobrazić, jaką klęską jest dla gospodarza plon z takiego pola lub ogrodu.

Trzeba więc być bardzo ostrożnym, aby sobie tej niebezpiecznej choroby skądkolwiek nie zawlec, aby pola swe i plony w czystości zachować.

Aby się więc ustrzec od zawleczenia niebezpiecznej choroby raka ziemniaczanego, należy być przedewszystkiem ostrożnym przy sprowadzaniu nowych sadzeniaków. Kupować się powinno ziemniaki do sadzenia nie inaczej, jak pod gwarancją, że są zupełnie zdrowe i nie pochodzą z miejscowości i z gospodarstw dotkniętych chorobą raka ziemniaczanego.

Dla utrzymania zdrowotności kultur należy przy uprawianiu ziemniaków stosować wszystko, czego roślina ta wymaga, a więc odpowiedni płodozmian, nawożenie i uprawę gleby.

W razie zaś pojawienia się, pomimo to wszystko, choroby raka na ziemniakach, albo choćby tylko przy podejrzeniu, że choroba ta się ukazała, należy niezwłocznie zbadać chorobę w Stacji ochrony roślin w Dublanach, a w razie jej stwierdzenia zawiadomić władze o grożącem niebezpieczeństwie, aby je jeszcze zawczasu usunąć i chorobę w zarodku stłumić, a przynajmniej nie dopuścić do jej rozwłóczenia.

Na chorobę raka ziemniaczego najbardziej narażone są ogrody i małe gospodarstwa w miejscowościach podmiejskich, gdzie przez szereg lat wysadzają ziemniaki stale na tym samym kawałku ziemi.

Nie wszystkie odmiany ziemniaka są jednakowo wrażliwe na chorobę raka.

W tym kierunku należy również czynić badania, pamiętając jednak o tem, że w każdym razie odmiana utrzymuje swoją odporność tylko w dobrych warunkach kultury, traci zaś ją, jeśli się znajdzie w warunkach nieodpowiednich i zacznie się wskutek tego wyradzać.

Kończąc powyższe uwagi, zaznaczamy raz jeszcze, iż rzeczą posiadającą nader doniosłe znaczenie jest przestrzeganie przy tegorocznym zbiorze ziemniaków wszelkich ostrożności, w celu zabezpieczenia się przeciwko ewentualnemu rozszerzaniu się zarazy.

Niechże zatem każdy z rolników starannie bada ziemniaki przy zbiorze i w razie pojawienia się zarazy zastosuje powyżej podane środki ostrożności.

DR. KLEMENS RUTOWSKI.

Jak powinniśmy budować chlewnie?

Wiejskie nasze budownictwo wiele pozostawia do życzenia. — Zazwyczaj stajemy się dobrymi budowniczymi wówczas, gdyśmy już coś postawili i po szeregu lat wykryli wszystkie wady danego budynku najczęściej wielkim kosztem powstałego.

Nie ma rolnika — któryby nie przeszedł tego, jak to mówią „frycowego", a że i ja nie zdołałem szczęśliwie przepłynąć tej Scylji i Harybdy — przeto pragnę ułatwić mym kolegom i już opierając się na doświadczeniu chcę krótko, ile możności, przedstawić, jak należy chlewnię budować.

Pierwsza rzecz — ile możności, jak najlepiej i jak najtaniej.

Jak pogodzić dwa te wręcz sprzeczne zagadnienia?

Przedewszystkiem musimy sobie uprzytomnić, czego żądamy od dobrej chlewni?

Ciepła w zimie — chłodu ile możności w lecie — dobrego, suchego i czystego powietrza — a nadewszystko strzec się jak ognia — wilgoci.

Pamiętając o tych kardynalnych warunkach, z których żaden nie może być kosztem drugiego protegowany, bo wszystkie w jednakim stopniu są ważne, tem lepiej budujemy, — im taniej to uczynić zdołamy.

Znam takie wypadki, że każda maciora obciążona była 60-ciu koronami i to złotemi — tytułem komornego rocznie.

Jest to cyfra bardzo niekorzystnie wpływająca na rentowność przedsiębiorstwa i tego unikać musimy. Jeżeli w danym gospodarstwie jest jakiś stary budynek, mogący być przeznaczony na chlewnię, należy dobrze rozważyć, czy da się na ten cel użyć, ale pod warunkiem, że po przeprowadzeniu adaptacji odpowie wszystkim powyżej postawionym warunkom. Jeżeli nie — szkoda wkładów — w złej chlewni »szczęścia nie będzie«.

Gdy więc niema trzeba postawić. Z materjałów absolutnie wykluczyć kamień, cement i żelazo.

Najważniejsza rzecz to wybór miejsca, a nawet ośmieliłbym się powiedzieć, że dobre miejsce i dobre podwórze dla świń jest ważniejsze od samego budynku i na ten wybór główny należy postawić nacisk.

Miejsce musi być obszerne, zupełnie otwarte od strony panujących wiatrów obsadzone drzewami — słoneczne i suche. Gdy teren nieprzepuszczalny, musi być dobrze zdrenowane najlepiej faszynami, ale tak, aby teren podwórza szybko wysychał i nigdy się nie zabagniał.

Takie obszerne podwórze li tylko dla świń przeznaczone musi być porządnie ogrodzone — a lepiej jeszcze oparkanione. Tam nikt i nic nie powinno się dostać, to miejsce tylko dla świń. Ono musi być czysto utrzymane, a odchody przynajmniej co tydzień zgrabione i usunięte.

W jednym z boków tego podwórza stawiamy chlewnię, najlepiej z wystawą południową. Gdy udamy się do budowniczego albo po jakiego podręcznika o poradę i zażądamy chlewni np. dla 20-tu macior, zaraz obliczy dla macior i przychowku z dwuch rzutów, knurów, opasów, kuchnia i skład na paszę i powstanie nam budynek 60 m długi 12 m szeroki. Belki gniją a więc trawersy i sklepienie, podłoga dla łatwej desynfekcji z cementu, przegrody również albo z prętów żelaznych, żłoby obracalne żelazne i t. d. I powstaje ogromny budynek z żelaza i betonu, kosztował setki tysięcy, dziś grube miljony, a w nim prosiąt wychować nie można bo się nie udają — i nikt nie wie dlaczego?

Wszak przecież zrobiono wszystko co ostatnia sztuka nakazała, wydano moc pieniędzy — a świnie się nie wiodą. Zawód, straty, zniechęcenie a po niejakim czasie, zwija się całą budę — i budynek przeznacza na, inny jakiś cel, dla którego również nie będzie odpowiedni, bo rachunek wykazał, że świniami nie warto się zajmować.

Tymczasem praktyka i obserwacja życia świni całkiem inną wskaże nam drogę.

I ja postawiłem taki pałac, ale w nim dobrej świni nie wychowałem. Najlepsze ulągły się pod brogiem słomy i pod nim cały rok przeżyły. Stało się to przypadkiem i ten przypadek nauczył mnie, jak świniom mieszkanie budować.

Klimat nasz ostry, zima 6 miesięcy trwająca a małe prosiątka bardzo na zimno czułe i delikatne, wymagają jednak jakiegoś budyneczku i ten postawić musimy. Ale dla świni już od 3 go miesiąca życia żadnej chlewni nie potrzebujemy, bo najwspanialszy pałac nie zapewni jej tego, co da najzwyczajniejsza szopa grubo słomą pokryta bez żadnej powały — ściany z dwuch desek, pomiędzy które zakłada się jakiś zły przewodnik, ściół leśny, liście, słomę lub torf.

Oto wszystko.

Później w praktyce okazało się, że dobrze jest dać podłogę najlepiej z dobrze wypalonej cegły, fugi zalać cementem i ścieki odprowadzające na gnojówkę. Drzwi od takich szop, zawsze otwarte i tylko podczas większych mrozów były czynne. W szopie sporo słomy, a gdy wielkie mrozy zwiększyć ilość ściółki. Świnia kiedy chce, wychodzi na podwórze na środku, którego jest poddasze z placem do zadawania karmy i tu karmiono ją nawet podczas największych mrozów prócz opasów, którym w ich szopie karmę zadawano.

Gdy chlewnia większa, dobre usługi oddaje odpowiednio poprowadzona kolejka.

Tak wychowywałem cały materjał hodowlany i tylko maciory wysoko prośne szły do „pałacu“ i to w zimowej tylko porze. W letniej otrzymywały swoją szopę z własnym podwórkiem.

Chlewnia dla macior prośnych na czas zimy musi być doskonale zbudowana z cegły lub drzewa — ściany dostatecznej grubości aby dobrze chroniły od mrozu — podłoga z cegły dobrze wypalonej, ścieki otwarte, przegrody i powała z desek z polepą i słomą pod dachem, dużo światła — a najważniejsze dobra wentylacja.

Z tą uigdzie się nie spotkałem, tak ją sobie ludzie lekceważą. Cztery deski licho zbite — wyprowadzone ponad dach miały spełniać jedno z najważniejszych zadań, bo mają zapewnić dobre, świeże i suche powietrze, bez którego świnia egzystować nie może. Taka wentylacja zanieczyszcza tylko powietrze i sprowadza wilgoć dla prosiąt zabójczą.

Dobra wentylacja, to najważniejsza część budynku, od niej wszystko zależy i dlatego musi być bardzo dokładnie wykonana. Ona musi ciągle odprowadzać powietrze, a wraz z niem i wilgoć z chlewni, której zawsze bardzo dużo się gromadzi. Wilgotny komin nie ciągnie dymu — i musi być suchy. Deski na wentylacje użyte muszą być suche, bez szpar i sęków — należy je dobrze wyterować — wewnątrz wyłożyć wyterowaną papą, gdyż inaczej szybko gniją. Zbite w komin powinny być ściągnięte silnie klamrami, aby żadnych szpar nie było. Z zewnątrz taki wentylator powinien być bardzo dobrze okręcony słomą, którą oblepia się dokładnie gliną i obija deskami albo łatami. Wyprowadzony nad dach $^1/_2$—1 m powinien być zaopatrzony dobrym chełmem, aby pod żadnym warunkiem nie dostawała się do niego woda. Od czasu do czasu powinien być czyszczony jak komin, gdyż inaczej pajęczyny wstrzymają cyrkulację powietrza.

Zarzut mnie spotka, że taka chlewnia trudna do dezynfekcji. Na to odpowiem, że czysto utrzymywana często wapniowana chlewnia nie potrzebuje się obawiać chorób, bo czystość i ostrożność skrupulatnie zachowana obroni ją od nich.

Jeżeli wejdziemy do chlewni, a nasz zmysł powonienia nie zdoła odkryć gdzie jesteśmy, wówczas możemy być pewni, że dobrą zbudowaliśmy chlewnię i tylko w takiej będzie nam się dobrze wiodło.

W. SOKOŁOWSKI.

Polskie gołębie pocztowe.

Nareszcie doczekaliśmy się tego, że ten przemiły sport gołębiarski jest przez polskich hodowców poważnie traktowany i że w szczególności hodowla gołębi „pocztowych“, popularnie „listonoszami“ zwanych, stała się udziałem już nietylko wyłącznie „wojska“, lecz także — dzięki zrozumieniu doniosłości znaczenia „listonosza“ dla celów wojennych — hodowców-obywateli tych wszystkich, którym dobro budującego się państwa, organizującej się walecznej armji leży na sercu.

U nas, w Małopolsce, liczy hodowla gołębi tysiące zwolenników ze wszystkich sfer ludności. Kwitnie tu chów różnych ras a gołębie: G a n z l e, K r a k u s y, M a ś c i u c h y, S z e k i „l w o w s k i e“, R y s i e p o l s k i e (od Lwowa do Krakowa) wyrobiły sobie w kraju całym i za granicą pochlebną markę. Ludzie niezamożni ostatnią nieraz markę, że się tak wyrażę, wyjmują z kieszeni na drogą karmę dla swych ulubionych ptaków, a cena 20 do 50 tysięcy za parę gołębi rasowych nie należy do rzadkości.

Listonoszami jednak zajmowano się dotąd mało a w każdym razie nie z tem zrozumieniem, na jakie ten gołąb — z uwagi na zastosowanie go do celów wojennych — zasługuje. Przyczyna tego tkwiła głównie w tem, że b. austrjacki rząd nie dbał o współdziałanie społeczeństwa z nim, zaczem szło, że hodowla listonoszy prowadzona była wyłącznie przez wojsko, prywatni zaś hodowcy, hodowali listonosze dla sportu jedynie.

Za rządów polskich stosunki te zmieniły się na lepsze. Tworzą się związki hodowców drobiu i gołębi a nawet specjalne „listonoszy“, stojące pod kontrolą i instrukcją M. S. Wojsk i w ścisłym z niem kontakcie. Podjęły one planową akcję ku zorganizowaniu hodowli gołębi pocztowych, zaprowadziły księgi rodowe i ujęły w ewidencję całą hodowlę w kraju, celem dostarczenia wojsku do celów strategicznych wytresowanych listonoszy.

Tą drogą postępując, może hodowla tych gołębi odpowiedzieć celowi, lecz hodowcy gołębi „sportowych“ winni w tej akcji towarzystw współdziałać, przez przystępowanie na członka do towarzystw i zobowiązując się do hodowli tych gołębi. Tego wymaga dobro sprawy i proste poczucie obywatela-hodowcy polskiego.

Podpisany, zajmując się hodowlą gołębi pocztowych od lat kilkunastu, dzieli się z czytelnikami następującemi spostrzeżeniami w odniesieniu do hodowli tych ptaków.

G o ł ą b p o c z t o w y t. zw. „p o d r ó ż u j ą c y“ jest ptakiem silnym, muskularnym i zgrabnym, jego inteligentne oko zdradza zmysł orjentacyjny; pierś ma głęboką, nogi silne.

Jakkolwiek „listonosz“ chowa się w naszym klimacie znakomicie, wytrzymując najsilniejsze mrozy w gołębniku nieopalonym, to mimoto trzeba przestrzegać pewnych zasadniczych reguł przy urządzaniu gołębnika. I tak: położenie gołębnika ma być do wschodu słońca, powinien on być przewiewny, lecz wolny od przeciągów; te ostatnie szkodzą zdrowiu ptaka, powodując zaziębienia, katary, biegunki i reumatyzmy; — raczej obszerniejszy, jak za ciasny[1]). Podłogę i ściany wyłożyć cementem, który chroni od pasożytów. Jako podściółkę używa się piasku rzecznego lub torfu (miał). Gniazda umieszczamy w skrzynkach, które wieszamy na ścianach gołębnika w oddaleniu półmetrowem od siebie. Grzędy 5 cm grubości.

Jak największa czystość to główny warunek porządnej hodowli, to najlepszy środek przeciw pasożytom, które są plagą starych a zwłaszcza młodych (piskląt) gołębi. Częste nadto odświeżanie słomy w gniazdach, obsypywanie gołębi (pod skrzydła) proszkiem na owady

[1]) W Belgji rachują na 2 pary gołębi 1 m^3, co do mnie, znajduję, że listonosze znoszą się lepiej w ciaśniejszym od tych rozmiarów gołębniku.

i naczynie z wodą do kąpieli — to środki przeciwdziałające skutecznie tej pladze gołębiej. Dwa razy do roku przeprowadźmy gruntowną dezynfekcję przez wybielenie ścian gołębnika wapnem z kreoliną. Zawsze świeża, odstała woda do picia i gruz wapienny nie powinny brakować w gołębniku.

Jako karma najlepszy zimą jęczmień i owies, latem wyka, peluszka z dodatkiem kukurydzy, prosa i siemienia konopnego.

Co do lęgu, to rozpoczynać takowy z końcem marca — i kończyć w lipcu — ograniczając redukcję do 4 lęgów. Młodym, gdy są jeszcze w gnieździe, zakłada się na nogi pierścionki ewidencyjne[2]). W jesieni separuje się samce od samic, trzymając je osobno aż do marca.

Celem zapobiegania ewentualnym chorobom dodawać do wody witrjolu żelaza ($^1/_2$%). Biegunkę leczy znakomicie opjum (pigułki 0,03—0,04 gr. z proszkiem ślazowym 2 razy dziennie). Zapalenie błony śluzowej gardła, czyli t. zw. pypeć, nie zdziera się z języka, lecz leczy się łatwo pendzlowaniem „taniną".

Tresurę gołębi (trening) ułatwia hodowcom towarzystwo, dysponujące środkami materjalnemi i posiadające odpowiednie kosze transportowe.

[2]) Pierścionki ewidencyjne dostarcza hodowcom listonoszy Tow. h. g. k. l. we Lwowie ul. Ossolińskich l. 16 (Przyp. aut.).

Z postępu rolniczego.

Tępienie szkodników. Podczas zjazdu w Toronto (Kanada) amerykańskiego Stow. popierania wiedzy, naczelny entomolog departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych, dr. L O. Howard, przedstawił zebranym niezmiernie ciekawe dane, tyczące się walki z owadami, szkodliwemi dla rolnictwa.

Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych zajmuje się gorliwie tą sprawą. Obecnie rząd amerykański zatrudnia 400 specjalistów i utrzymuje 80 laboratorjów polowych, rozrzuconych po wszystkich Stanach. Każdy Stan posiada własny korpus specjalistów i badaczów, a w większości kolegjów i uniwersytetów amerykańskich znajdują się kursa i pracownie dla badań entomologicznych.

Wszystko to jednak — jak mówi dr. Howard — dopiero początek, ograniczający się raczej do zastosowywania natychmiastowych środków zaradczych, niż do działalności metodycznej. Tępimy owady z pomocą środków chemicznych. Do niszczenia szarańczy używane są pozostałe z wojny miotacze płomieni; na lasy, nawiedzione przez mniszkę lub inne owady, niszczące drzewo, rozpryskujemy płyn zabójczy dla tych owadów, z pomocą aeroplanow.

Środki takie muszą być wciąż ulepszane i rozwijane, a badanie owadów musi być prowadzone usilnie, jeżeli człowiek ma odnieść zwycięstwo w walce ze szkodnikami.

»Gdyby owady — kończył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — przestały pożerać się nawzajem, to nie ulega wątpliwości, że pożarłyby cały świat kręgowców«.

Należy poznać owady, aby rozróżnić śród nich przyjaciół naszych od wrogów ludzkości.

Z badań nad tworzeniem się nieprawidłowych jaj u drobiu. W czasopiśmie *»L'Elevage moderne«* spotykamy nad tym tematem interesujące uwagi.

Hodowcy drobiu spostrzegają niekiedy ze zdziwieniem, że zarówno kury młode, jakoteż już dorosłe znoszą często jaja niekształtne, lub bez żółtka, albo w inny sposób zmienione.

Takie anomalje zdarzają się najczęściej u kur młodych w pierwszym okresie nieśności.

Ażeby móc wyjaśnić przyczynę, której jaja zawdzięczają swe zniekształcenie, należy pamiętać, że na utworzenie jaja składają się trzy wyraźnie odgraniczone okresy:

1) oddzielanie się jajka dojrzałego (żółtko) od grona jajników,

2) formowanie się białka około tego żółtka,

3) wydzielanie z części dalszej materji wapiennej, mającej otworzyć skorupę.

Przyobrażenia te przebiegają zazwyczaj prawidłowo i są ściśle zespolone, wiodąc do ukształtowania i zniesienia jaja zupełnie normalnego.

W niektórych jednak wypadkach, a zwłaszcza z początkiem i ku końcowi nieśności, jeden z powyżej opisanych trzech okresów może postępować szybciej lub wolniej i może skutkiem tego spowodować wytworzenie jaja niedokształconego.

N. p. jeżeli dojrzewanie żółtka będzie opóźnione, wówczas przy stosunkowym nadmiarze białka, powstaje skorupa w formie nieregularnej i otrzymamy jajo małe, nierówne i bez żółtka.

Jeżeli zbytek żywotności spowoduje oddzielenie się z jajnika dwu żółtek, w krótkich odstępach czasu, mogą się one zetknąć w tej samej powłoce białka, a zespolone w tej samej błonie i skorupie, dadzą jajo o dwu żółtkach.

Niekiedy opaźnia się wydzielanie materji wapiennej, a wtenczas otrzymamy jajo bez skorupy. Jeżeli zaś materja ta wydziela się w zbytniej obfitości, wtedy znosi kura rodzaj małego orzeszka z wapna, zawierającego odrobinę galaretowatej cieczy.

Ażeby zapobiec takim i tym podobnym nieprawidłowościom, należy dbać o należyte i regularne żywienie drobiu, chociaż są one zazwyczaj tylko przejściowe i spowodowane chwilowemi zaburzeniami. *J. H.*



Gołąb pocztowy niebieski krótkodzióby. — (Do art. Polskie gołębie pocztowe).

Drobne porady gospodarcze.

Przypomnienia gospodarskie na październik.

W zarządzie:

O ile nie sprzedano zboża na nasienie, dokonać teraz częściowej sprzedaży. Najlepiej ten wychodzi, kto swe produkta sprzedaje partjami. Obliczyć spodziewaną ilość słomy, buraków pastewnych i t. p. karmy objętościowej i podług tego ułożyć normę żywienia zimowego. W razie niedostatku, lepiej część bydła i gorszych koni przed zimą wybrakować, niż głodzić inwentarz, lub dokupywać paszę objętościową. Takie dokupno (słomy,

buraków pastewnych) chyba tylko pod miastem, przy wysokiej cenie produktów zwierzęcych, może być wskazane.

Zamówić węgiel, koks, drzewo na opał.

W polu i na folwarku:

Kończyć zasiewy. Tylko w łagodniejszym klimacie można siać żyto po okopowych do 15 go — a pszenicę 20-go października. Im późniejszy siew, tym bardziej trzeba zwiększać ilość wysiewu, gdyż gęsto stojące rośliny mniej cierpią od mrozu, a powtóre, późno siane oziminy nie mają czasu na należyte rozkrzewienie. Płytkie przykrycie ziarna zmniejsza niebezpieczeństwo wymrożenia i sprzyja lepszemu krzewieniu.

Rzepak podgartywać płużkami, kopać ziemniaki i kopcować w niezbyt grubych kopcach, zaraz okrywać suchą słomą, potem ziemią. Na szczytach kopców kłaść drąg (pawęż), okryć go słomą i ziemią, uklepać ziemię, potem drąg wyciągnąć. Pozostały kanał doskonale przewietrza i chłodzi ziemniaki. Im bliższa jest temperatura 1° C. przy zakopcowaniu, tym lepiej konserwują się okopowizny przez zimę. Buraki kopcować bez pokrycia słomą, jedynie ziemią, szczyty trzymać otwarte aż do mrozów, tylko przed deszczem chronić nakrywką wałków ze słomy Kopanie okopowizn powinno być ukończone do ostatnich dni października. Jedynie marchew można zostawić na listopad. Postarać się o odpowiednią liczbę robotnika. Lepiej od razu drożej zapłacić w pierwszej połowie października, jak być zmuszonym do przepłacania pod koniec tego miesiąca, gdy już dni krótkie.

W dni słotne młócić (młocka w październiku, póki dzień dłuższy, jest tańsza, niż później), przerabiać kupy kompostowe.

Oglądnąć wyloty drenów, odczyścić odpływ, pogłębiać, szlamować rowy na rolach i łąkach.

Po wykopaniu okopowizn, bezzwłocznie wziąść się do wywozu obornika, aby go jak najprędzej przed zimą przyorać.

Pod okopowe i jarzyny orać tak głęboko, jak tylko podglebie na to pozwoli. Głęboka ziembla pozwala na obfite nagromadzenie się wilgoci zimowej i zapewnia dobry urodzaj.

Zaperzone role czyścić radłem, kultywatorem, przeorywką.

Na łąkach i pastwiskach:

Bydło można jeszcze przez cały październik trzymać na pastwiskach, także na suchych łąkach. Pod koniec października rozsiewamy po kolei na poszczególnych działach pastwisk nawozy sztuczne, poczem pastwiska bronujemy starą, tępą broną łąkową, aby rozdrobnić i rozciągnąć niedostatecznie rozdzielone odchody. *J. T.*

W gospodarstwie hodowlanem:

Z karmienia i utrzymania bydła z okresu letniego na zimowy, przechodzić łagodnie i stopniowo. Wszelkie raptowne zmiany bydło odczuwa niekorzystnie. Im bydło szlachetniejsze, tem bardziej to odczuwa, przez zmniejszenie produkcyjności. Przy zbiorze okopowych obliczyć dokładnie czy zapas wystarczy na cały okres zimowy. Liczyć naturalny ubytek przy przechowaniu i to 15 do 20%.

Dla bydła mlecznego najlepsze buraki. Przy dobrem żywieniu liczyć trzeba dziennie na 100 kg żywej wagi 5 kg buraków. Jeżeli zbiór własnej produkcji nie wystarczy i okopowych w najbliższej okolicy nabyć nie można, najlepiej zakupić w cukrowni suszone wytłoki. Bydło wytłoki takie po odpowiedniem rozmoczeniu je bardzo chętnie, w stanie suchym przechowują się doskonale i długo, a miejsca zabierają mało. Chronić tylko przed wilgocią. Jeden kg suchych wystarczy za ośm kg buraków świeżych. Obliczyć dokładnie zapotrzebowanie pasz treściwych na cały okres zimowy. Potrzebną ilość zakupić lub zabezpieczyć dostawę w pewnych odstępach. Zakupić pod gwarancją składników pokarmowych, a przy odbiorze towar poddać analizie kontrolnej w miarodajnych zakładach. Żądać gwarancji zawartości *maksimum* wody, *minimum* strawnego czystego białka, tłuszczu i bezazotowych, a nie jak często fabryki rade by sprzedawać pod gwarancją sumarycznie zawartości »strawnych składników pokarmowych«. Przy takiej gwarancji kupić możemy pasze, które najważniejszego składnika, jak strawne białko, zawierać mogą znikomą ilość. Tak ładnie gwarantowana pasza, może mieć wartość paszy niemal objętościowej. Tylko paszą zawierającą wiele strawnego białka utrzymać możemy wysoką mleczność. Większa zawartość wody w paszach treściwych (13 prc) powoduje łatwe pleśnienie i rozkład. Takie są zawsze szkodliwe, a często trujące. Wszelkie pasze treściwe a zwłaszcza makuchy, spasać tylko na sucho, odpowiednio pokruszone. Nigdy nie przyrządzać jakichś polewek, zupek itd.

Przy stawianiu bydła na zimę, odpowiednio je posortować. Osobno zestawić najcenniejsze, osobno chude, a osobno sztuki wybrakowane, chore lub podejrzane o chorobę. Wielkim czynnikiem higjenicznym w stajniach jest dostęp jak największej ilości światła. Dlatego brakujące szyby zastąpić tylko szkłem, a nie zabijać deskami, wiechciami słomianemi lub, co często nawet się widzi — gnojem! Najwidniejsze i najzdrowsze miejsce przeznaczyć dla buhaja. To nie żaden potwór, którego trzeba zamykać w niedostępnych ciemnych klatkach i tam przykuwać z pomocą kilku łańcuchów, lub co gorsza z dodatkiem stałego wiązania kółkiem nosowem do żłobu!!! *S. R. R.*

W ogrodzie warzywnym:

Wykopać i oczyścić resztę warzyw przeznaczonych do zimowego przechowania. Na gruncie mogą pozostać tylko: jarmuż, część pietruszki zimowej i nieco porów. Pożółkłe łodygi szparagowe ściąć i spalić, by zniszczyć ukryte w nich szkodniki. Po lekkiem zamarznięciu ziemi pokryć szparagarnię cienką warstwą przegniłego nawozu, który przekopać dopiero na wiosnę. Grzędy warzywne przeorać na skibę stojącą, ale nie bronować. Wszelkie odpadki warzyw zebrać na kupy kompostowe.

W ogrodzie kwiatowym:

Wnieść do szklarni trwalsze rośliny doniczkowe, które dotąd pozostały na wolnem powietrzu. Gdy mróz zwarzy łodygi georgiń, mieczyków i kanny, kłącza i cebulki wykopać, oczyścić i zachować w budynku na zimę. — Wykończyć sadzenie do gruntu cebulek kwiatowych, które mają kwitnąć wiosną, jak hiacynty, tulipany, narcyzy itd. Rośliny gruntowe dwuletnie, jak: niezapominajki, bratki, dzwonki, naparstnice, gwoździki pachnące itp. teraz rozsadzić na grzędach, gdzie mają kwitnąć w roku następnym. W dalszym ciągu zbierać nasiona drzew, krzewów i roślin kwiatowych. Trawniki ostatni raz skosić. Suche liście opadłe z drzew gromadzić na kupy, by następnie użyć je do okrywania delikatniejszych roślin. *S. M.*

W szkółce drzewek owocowych:

Przysposobić drzewka do wysyłki, wykopując ostrożnie, aby rydlem nie uszkodzić. Wiele korzeni, posortować podług zamówień i należycie zadołować aż do czasu wysyłki. Gdyby liście z drzewek przeznaczonych do wysyłki długo nie opadały, należy je ręką obsunąć, gdyż drzewka wysyłane muszą być bez liści, celem ochrony przed zbytnią utratą wody.

Wolne miejsca w szkółce przeznaczone do presadzenia ziarnówek lub drzewek uszlachetnionych, należy przekopać, nie rozbijając grudy, aby mróz mógł ziemię przerobić przez zimę.

W sadzie:

Do sadzenia jesiennego drzewek owocowych wytyczyć i wykopać doły, powbijać pale i czekać na nadejść mające drzewka, zaraz je sadzić, a po posadzeniu usypać około drzewek kopczyki, aby nadmiar wody z deszczów jesiennych i topniejącego śniegu mógł spływać. Chronić je następnie przeciw zającom. W okolicach o ziemi ciężkiej i silnych mrozach, obłożyć drzewka mierzwiastym nawozem, celem ochrony korzeni przed mrozem.

Prześwietlać korony u drzew starych, czyścić korę pni i pobielić w porze suchej mlekiem wapiennym.

Obrywać owoce późno jesienne i zimowe ostrożnie, aby nie obłamywać gałązek owoconośnych. Zerwane owoce pozostawić około 7 dni pod dachem do wypocenia się (z wyjątkiem szarych renet), te należy najwyżej po 1—2 dniach przenieść do piwnicy, gdyż później łatwo babczeją. Przed przeniesieniem owoców do składów i piwnic, należy je poprzednio wyczyścić i wysiarkować.

Krzewy owocowe okopać i co drugi rok nawozić. *E. P.*

W lesie:

Wybrane pod nowe rozsadniki (szkółki) miejsca, starannie wykarczować, glebę w nich oczyścić z odpadów drzewnych, kory, nierozłożonej martwej pokrywy i mchu. Gleby ciężkie, spoiste, należy w rozsadnikach przerobić przekopaniem lub orką, a motyką w razie silnej domieszki szutru, na glebach lekkich, piaszczystych wystarczy wiosenne przerobienie. Przerobionej gleby nie wyrównywać, by przez zimę jak największa jej powierzchnia była wystawiona na działanie słońca i mrozu.

W październiku dojrzewają nasiona licznych gatunków drzew leśnych, należy więc przystąpić do ich zbioru, pamiętając nie tylko o tem, że nasienie własnej produkcji ma najwyższą wartość hodowlaną, lecz także o tem, że wobec braku w Polsce większych wyłuszczarni i przedsiębiorstw produkcji krajowych nasion leśnych, można za zebrane nasiona zawsze osiągnąć wysoką cenę, pokrywającą koszta zbioru, a przytem dołożyć cegiełkę do budowy równowagi handlowego bilansu państwa, i zatrzymania w kraju wielomiljonowych kwot, wydawanych dziś na zakupno bardzo wątpliwej wartości zagranicznych nasion leśnych. Istniejąca we Lwowie (ul. Na Skałce L. 1) »Spółdzielna leśników«, stale poszukuje zakupna nasion leśnych krajowej produkcji, wszelkie więc nasiona zaofiarować jej można.

Szyszki świerkowe zbierać należy już w pierwszej połowie października, gdyż w porze tej, gdy jest ciepła i sucha, zaczyna nasienie świerkowe wypadać. W miarę wypadania (mającego zwykle miejsce na wiosnę) tracą szyszki na wartości. Zrywać je można bądź z drzew ściętych, bądź też ze stojących, bacząc przy odbiorze by nie były pomieszane z gałązkami, gdyż szpilki z nich po wyłuszczeniu szyszek zanieczyszczają nasienie.

By uniknąć zaparzenia zebranych szyszek, należy je osuszyć z wierzchniej wilgoci przez rozciągnięcie w cienkie warstwy, a złożone następnie w niewielkie kupy, od czasu do czasu przerabiać.

Szyszki sosny amerykańskiej i jodły, kończyć jak najśpieszniej zbierać.

Gdy już zdrowa żołądź zacznie opadać, przystąpić do jej zbierania. Zbierać żołądź, albo wraz z opadłymi liśćmi by ją dopiero po zebraniu oczyścić, lub też odrazu wybierając czystą z pomiędzy liści. Pod drzewami, które silnie obrodziły, opłaci się oczyścić ziemię z liści i chwastów, celem ułatwienia zbioru. Świeżo zebraną żołądź, można przed obschnięciem poddać pławieniu, celem oddzielenia gorszych od lepszych ziarn. O ile ze względu na myszy i dziki nie zostanie żołądź w jesieni wysiana, należy ją przed przechowaniem osuszyć, rozciągając w cienkie warstwy, poruszane parę razy dziennie. W jakikolwiek sposób będzie żołądź przechowana, zawsze chronić ją należy od powodującej psucie i butwienie wilgoci.

Opadanie, a w ślad zatem i zbiór bukwi, rozpoczyna się nieco wcześniej niż żołędzi, odbywa takim samym sposobem i przechowuje podobnie. Wysiewać o ile możności w jesieni — gdyż nasienie łatwo traci siłę kiełkowania.

Nasienie klona, dojrzewające nieco wcześniej niż jawora, opada zaraz po dojrzeniu, podczas gdy ostatnie, przez dłuższy czas trzyma się na drzewie. Zbiór nasion obu tych gatunków odbywa się w październiku, przez obrywanie rękami, otrząsanie, lub zmiatanie nasienia opadłego. Po wyczyszczeniu, przechowuje się te nasiona do siewu jesiennego w cienkich warstwach, do wiosennego w workach zawieszonych w miejscu niezbyt suchem, lub w skrzynkach wymieszane z piaskiem.

Nasienie graba, dojrzewające z końcem października lub początkiem listopada, należy otrząsać na rozpostarte płachty, lub obrywać rękami, gdy tylko zaczyna przybierać barwę brunatną i pojedynczo oblatywać. Zebrane nasienie przesuszyć, uwolnić od skrzydełek przez wycieranie w workach do połowy napełnionych i oczyścić przez wywianie na młynku. Przechowuje się je w rowkach około 30 cm głębokich, dowolnej szerokości, w 2/3 wypełnionych nasieniem i zasypanych ziemią.

Z końcem października dojrzewa nasienie jasiona i wisi na drzewie prawie przez całą zimę. Zrywa się je rękami lub obcina całe grona nożyczkami umocowanymi na drążku. Przechowuje się w rowkach jak nasienie graba, lub w skrzynkach pomieszane z piaskiem. Przed przechowaniem należy nasienie obsuszyć.

W październiku przystąpić do wykonania odnowień, przygotowując glebę pod siewy i sadzenia wiosenne, wysiewając — o ile obawa przed zniszczeniem wysianych nasion przez myszy i dziki nie stoi temu na przeszkodzie — te nasiona, które w jesieni opadają, i które łatwo tracą siłę kiełkowania. Wysadzać sadzonki drzew liściastych, sadzonki drzew szpilkowych, zatrzymujące swe ulistnienie przez całą zimę i parujące niem, trudniej znoszą przesadzanie jesienne jak wiosenne, gdy rozbudzona już działalność korzeni włoskowych wynagradza spowodowany transpiracją ubytek wilgoci.

Ogrodzenia rozsadników o ile zachodzi tego potrzeba tak poprawić, iżby zwierzyna w porze zimowej przez nie przedostać się i szkód w rozsadniku wyrządzić nie mogła.

Cięcia wszelkiego rodzaju w zrębach mogą być w październiku rozpoczęte. Z cięciem najprzedniejszej sosny wstrzymywać się jeszcze ile możności, by zapobiec niebieszczeniu drewna na wypadek długotrwałego ciepła.

Z chwilą uschnięcia zielnej i trawiastej pokrywy gleby leśnej i okrycia się jej opadłymi i wyschniętymi liśćmi, wzmaga się znów w tym miesiącu niebezpieczeństwo pożarów leśnych. Zapobiegać im należy w sposób wskazany w przypomnieniach na poprzednie miesiące.

W walce ze szkodnikami ze świata owadniczego, jak chrabąszczowi majowemu, turkuciowi podjadkowi, cetyńcowi sosnowemu, słonnikowi żołędziakowi, brudnicy mniszce, brudnicy nieparce i sówce chojnówce, stosować środki i sposoby zalecone w przypomnieniach na miesiąc wrzesień. Pod korą zniszczonych przez się drzew zimuje część korników. Dlatego w tym i następnych miesiącach zimowych, należy uschłe drzewa szpilkowe w lesie wyszukiwać i ścinać, a jeśli się okaże, iż pod korą znajdują się korniki w jakiemkolwiek stadjum przeobrażenia, drzewa te korować i korę palić. W tym i w następnych miesiącach zimowych troskliwie też wyszukiwać po całym lesie drzew szpilkowych napadniętych przez bardzo groźnego i u nas obecnie silnie rozmnożonego szkodnika kózkę świerkową. Drzewa przez nią napadnięte cechują się tem, że chociaż są zielone, to jednak kora z nich odpada, rozpoczynając od dołu, po jednej stronie pnia. Korowanie drzew takich jest bezcelowe, bo gąsienice kózki znajdują się już w drewnie, należy więc napadnięte przez nie drzewa przed porą rójki t. j. przed nastaniem wiosny, z lasu usunąć.

Drogi i mosty w lesie, najpóźniej w tym miesiącu doprowadzić należy do stanu takiego, iżby zimowa wywózka drewna, bez przeszkody mogła się odbywać.

J. Szczygielski.

W pasiece:

Kto we wrześniu uporządkował pasiekę, temu w tym miesiącu nie wiele do roboty pozostaje.

Pilnie tylko uważać należy, żeby pszczołom nie było za gorąco, duszno, za zimno lub głodno.

Jeśli w ulach duszno, gromadka pszczół wygląda na świat przez oczko dla odetchnięcia świeżem powietrzem, należy wtedy otworzyć dolny wylot dla przewietrzenia ula.

Gdzie dużo pszczół siedzi na ostatnim plastrze, tam należy jeszcze jedną ramkę z całą woszczyną wstawić, lub przynajmniej wywiercić otwór w ostatnim plastrze, aby się pszczoły schronić mogły przed zimnem do środka gniazda.

Roje mające mały zapas miodu podkarmiać trzeba, wykonując tę czynność tylko w dnie ciepłe.

Ule ramowe przed nastaniem mrozów pokrywać mchem suchym, zmiętą słomą, sianem, i wszelkie szpary dobrze pozatykać.

Wogóle uważać trzeba, żeby ściany w niektórych miejscach nie były zbyt cienkie i nie przepuszczały zimna — powinny mieć wszędzie 4—5 cali grubości. Przeglądnąć też należy, czy wszystkie ule stoją mocno i zdołają się oprzeć silnym jesiennym wiatrom, lub czy obok stojące drzewa i gałęzie nie będą w czasie burzy ul stukaniem weń niepokoić. Zaniepokojone bowiem hałasem pszczoły, zamiast spokojnie w gnieździe kłębem siedzieć i ogrzewać się nawzajem, rozłożą się po ścianach i marzną. W okolicach, gdzie panują wielkie śniegi i mrozy wskazane jest, opatrzone ule przenieść do jakiegoś zabudowania.

Ule puste, jak i wszystkie niepotrzebne teraz w pasiece rzeczy, schronić pod dach, aby się niepotrzebnie na wilgoci nie niszczyły.

W gospodarstwie podwórzowem:

Pierzenie się drobiu trwa w dalszym ciągu, dlatego ptactwo, przebywające ten okres fizjologiczny, pielęgnować nadal, według wskazówek poprzednio podanych.

Chronić drób od przeciągów i zabezpieczyć jego pomieszczenia przed dotkliwemi nagłemi zmianami ciepłoty, które mogą stać się powodem rozmaitych schorzeń.

Niektóre gosposie zaczynają w tym miesiącu tuczyć kurczęta, indyki, kaczki i gęsi. Należy im więc pamiętać, że drób opasa się najlepiej, jeżeli na czas podkarmiania, znajduje się w miejscu czystem, ciepłem i zacisznem.

Kury trzyletnie usunąć z gospodarstwa, a młode, tegoroczne, z wczesnych lęgów, o ile to możliwe oddzielić od innych.

Drób rasowy, co do którego dzielności użytkowej nie ma wątpliwości, zgłosić w Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie, do zakwalifikowania, jako zarodowy.

Króliki. Przysposobić stajenki, klatki królicze na zbliżającą się zimę; poczynić potrzebne naprawki i wybielić je dokładnie świeżo gaszonem wapnem lub roztworem kreoliny. W tym czasie potrzebują już króliki obfitszej podściółki.

Skórki królicze przeglądnąć, czy nie zagnieździły się w nich mole. *I. V.*

W gospodarstwie domowem:

Na październik przypada: Smażenie powideł, suszenie śliwek, robienie rożenek ze śliwek (jako zakąska po wódce), przesuszenie piasku do piwnicy, przechowanie warzyw w piwnicy, kwaszenie barszczu dla czeladzi na całą zimę, kwaszenie kapusty. Podpieńki się marynuje i robi z nich ekstrakt, rydze kisi i marynuje. Orzechy włoskie smaży w miodzie.

Letnie ubrania czyści się z plam, batysty pierze, prasuje i zawinięte w prześcieradła wiszące przechowuje starannie, chroniąc je przed kurzem na całą zimę. Opatruje się obuwie, stosownie do potrzeby naprawia, a wobec zbliżającej się długotrwałej u nas pory deszczowej, smaruje odpowiednim preparatem, (można go zrobić w domu), aby je ochronić od zniszczenia i nogi od przemoczenia. Starać się o opał na całą zimę i o zapas nafty, jak

też na długie wieczory zimowe o książki i o potrzebne przybory do robót ręcznych, n. p. do haftu, szycia, koronek i t. p., ponadto przygotowuje się przędziwo z lnu i konopi, do wyrobu płótna domowego. Letnie kołdry i kocyki, czyści się szczotką, nie trzepie, żeby się wata nie podarła i wzdłuż złożone w kufrach przechowuje.

Juljuszowa Albinowska.

W gospodarstwie rybnem.

Wyławiać stawy, które całkowicie spuścić się nie dają, a przez cały rok dla celów przemysłowych pod wodą stać muszą. Dla takich stawów przeschnięcie i przewietrzenie przynajmniej przez parę tygodni jest konieczne.

Spuszczać wodę i wyławiać staw za stawem — ryby sortować i przesadzać do stawów zimowych, — wybierać tarlaki, kroczki i narybek na dalszy chów, osobno ryby sprzedajne, tak zwane targowe czyli kupieckie.

Ryby zaraz do sprzedania przeznaczone, mogą być dawane do koszów, ryby zaś przeznaczone na święta, do drobnych stawków zimowych, absolutnie nie razem z rybami na dalszy chów przeznaczonemi.

Całkowite i jak najdokładniejsze osuszenie stawów letnich na całą zimę, jest najważniejszym warunkiem dalszego powodzenia w gospodarstwach stawowych.

St. Śnieszko.

W myśliwstwie:

Strzelać wolno daniele i jelenie samce, począwszy od 16-go daniele i jelenie samice i cielęta. Kozły, jaźwce, bobry, zające, cietrzewie, jarząbki, bażanty i cieciorki, jarząbki, bażanty (kury). Kuropatwy, przepiórki, szkockie kury, dzikie kaczki, bekasy, dropie, dzikie łabędzie, żórawie, kuligi, derkacze i wszelkie inne ptactwo wodne. Drozdy, indyki i indyczki począwszy od 16-go. Muflowy samce i samice.

Kazimierz Królikowski.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Państwowa gospodarka spirytusowa w Polsce. S. K. Drewnowski Inż. Technolog. Warszawa 1922. 8 str. 19.

Doskonale opracowany referat Inż. Drewnowskiego, wykazuje w treściwie ujętej formie wady państwowej gospodarki spirytusowej w Polsce za lata 1920 i 1921. Gospodarka ta była i jest dla polskiego przemysłu spirytusowego zabójcza, dla Skarbu wyraźnie szkodliwa, dla społeczeństwa — urągająca elementarnym wymaganiom etyki, w stosunku zaś do Sejmu — wprost nielojalna. Tak pisze p. inż. Drewnowski, co udowadnia wywodem jasnym. Plony ziemniaków ma Rzeczpospolita (ub. przed wojną światową) najwyższe w Europie, wobec tego surowiec dla wyrobu spirytusu jest u nas najtańszy, co dla wszystkich gałęzi przemysłu, opierającego się na przerobie spirytusu jest niesłychanie ważne.

I musi przemysł spirytusowy być uniezależnionym od »rozmaitego pokroju analfabetów ekonomicznych«!

Autor poświęca słów kilka podatkom miejskim od trunków i podatkowi od wina, by na tem tle udowodnić braki wykształcenia ekonomicznego inicjatorów prawodawstwa trunkowego, oraz ich poglądów na zasadę praworządności. Radziłbym, by ostatnio wspomniani pilnie przestudjowali str. 16 i 17 omawianej broszury.

Zakończa swój referat projektem, zmierzającym do usunięcia przemytnictwa spirytusu i potajemnego gorzelnictwa. Żąda obniżenia ceny spirytusu, usunięcia chałupnictwa wódczanego, a ześrodkowania trunków w odpowiednio urządzonych fabrykach. Organizacja kontroli nad fabrykami przetworów spirytusowych oraz gorzelniami jawnemi musi być przeprowadzona odpowiednio.

Referat, napisany w d. 20 lutego 1922, nie stracił nic na aktualności i godzien jest pilnego przestudjowania przez tych, którzy o losach tego tak ważnego przemysłu w Polsce, decydować mają.

St. Pawlik.

Z działalności władz i inst. roln.

W sprawie obszaru sprzedawanych ośrodków. Główny Urząd Ziemski zawiadamia, że okólnikiem Nr. 287 z dnia 18 lipca 1922 r. rozszerzona została na obszar całego Państwa możność sprzedaży ośrodków wydzielonych z majątków parcelowanych przez Urzędy Ziemskie w granicach do 45 ha.

Nabywanie ziemi przez urzędników gospodarczych. Wobec tego, że nabywanie ziemi przez urzędników gospodarczych, posiadających niejednokrotnie wiadomości rolnicze, jest nader pożądane, jak się dowiadujemy, Główny Urząd Ziemski wydał okólnik, w którym poleca przy kwalifikowaniu kandydatów na nowonabywców kolonji przy parcelacji majątków uwzględniać urzędników i oficjalistów gospodarczych, rolników w sposób następujący:

1. urzędników gospodarczych parcelowanego majątku, ubiegających się o nabycie ziemi z parcelacji, należy traktować na równi ze służbą folwarczną danego majątku,

2 urzędników gospodarczych z innych majątków należy traktować na równi z bezrolnymi stosownie do art. 28 i 29 ustawy z dnia 15 lipca 1921 r. o wykonaniu reformy rolnej,

3. odnośnie do ośrodków urzędnicy gospodarczy podlegają kwalifikacji na równi z innymi ubiegającymi się kandydatami.

Wywóz przetworów ziemniaczanych. Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Handlu i Przemysłu postanowił wydać rozporządzenie, dotyczące zezwolenia na wywóz przetworów ziemniaczanych. Tegoroczny bowiem urodzaj kartofli jest tak obfity, że znaczna część może być przeznaczona na eksport.

Ze względów komunikacyjnych jednak wywóz materjału surowego nie dałby się uskutecznić w pożądanej mierze. Wobec tego należałoby jak najrychlej rozpocząć na wielką skalę przerabianie kartofli na mączkę, płatki i inne tego rodzaju przetwory i wywozić je za granicę.

Rząd gotów jest poprzeć tę akcję jak najusilniej.

W sprawie eksportu płatków ziemniaczanych i pulpy. Na posiedzeniu zmniejszonego kompletu urzędu przywozu i wywozu w dniu 31 sierpnia r. b. między innemi zapadła uchwała o wydawaniu pozwoleń na wywóz płatków ziemniaczanych bez ograniczeń.

Płatki kartoflane, jako pasza treściwa nie mają prawie żadnego zastosowania w naszych gospodarstwach rolnych, przyzwyczajenie zaś rolnika do korzystania z tego rodzaju paszy nie jest łatwe. W Niemczech natomiast użycie płatków ziemniaczanych na paszę jest znacznie rozpowszechnione. Okoliczność ta nadaje wysoką wartość eksportową temu artykułowi.

Jednocześnie poruszona była kwestja eksportu pulpy, której produkcją, jako odpadku krochmalnictwa, jest dość znaczna i ciągle wzrasta. Wyjaśniono, że pulpa, jako artykuł niezamieszczony na obowiązującej obecnie liście towarów zakazanych do wywozu, nie podlega kompetencji głównego urzędu przywozu i wywozu i eksport pulpy specjalnych pozwoleń nie wymaga.

O drzewo na ule. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przeznaczyło tanie drzewo na ule. Drzewo to będzie jeszcze w tym roku o czwartą część taniej, niż będzie cenione w dniu wystawienia kwitu. O ile gdzie w leśnictwie państwowem jest tartak, to można otrzymać deski odpowiedniej grubości.

Kto z pszczelarzy życzyłby sobie otrzymać gotowe ule, niech to zaznaczy w podaniu. Podania z wykazem potrzeby drzewa, potwierdzonym przez urząd gminny lub towarzystwo pszczelnicze, wysyłać należy do naczelnego Związku towarzystw pszczelniczych w Warszawie, ul. Dobra 54.

Drzewo lub ule zostaną przyznane przedewszystkiem pszczelarzom, którzy stracili pasieki podczas wojny, a następnie takim pszczelarzom, którzy znają postępową gospodarkę.

Ze Związku rewizyjnego Spółek handl.-roln. Dnia 13 września odbyła się pod przewodnictwem dyr. Związku E. Zabłockiego konferencja Dyrektorów Spółdzielni rolniczo-handlowych, pozostających pod Patronatem Związku Rewizyjnego Spółek rolniczych we Lwowie, przy licznym współudziale dyrektorów i delegatów Spółdzielni: z Bóbrki, Brodów, Czortkowa, Doliny, Dobromila, Drohobycza, Koniuszek Siemianowskich, Podhajec, Rudek, Sambora, Starego Sambora, Śniatyna, Sokala i Zborowa, oraz gości ze Lwowa i z Warszawy. Przedstawiciele Centrali z Warszawy omówili akcję dostawy zboża i ziemniaków na Górny Śląsk, a Dyrektorowie »Epoki« warunki sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych.

Po dłuższej dyskusji i daniu odpowiednich wyjaśnień Goście z Warszawy opuścili zebranie, poczem Dyrektor Poznański zawiadomił, że wybiera się na Górny Śląsk, jako delegat Centralnej Kasy, w celu zbadania na miejscu warunków handlowych i zaproponował Konferencji wysłanie razem jednego przedstawiciela spółdzielni handlowo-rolniczych.

Po powrocie Delegaci daliby sprawozdanie via Związek Rewizyjny, i ewentualnie zostałaby zwołana konferencja w celu zawiązania stałego bezpośredniego kontaktu z Górnym Śląskiem. Po dyskusji wybrano delegatem Spółdzielni rolniczo-handlowych p. Stanisława Kastnera, dyrektora z Sokala.

Sprawy bieżące referował dyr. Związku p. Edward Zabłocki, wykazując konieczność zwiększenia wpływów spółdzielni w Banku rolniczym, co stanie się możliwe przy zakupnie przez nie akcji Banku ostatniej emisji, potrzebę regularniejszego wpłacania opłat związkowych, nabycia w celach propagandy większej ilości sprawozdania Związku rewizyjnego, przynajmniej dla każdego członka Zarządu i Rady Nadzorczej spółdzielni, poczem po dłuższej dyskusji na poruszone te-

maty zebrani Delegaci udali się na wspólne zwiedzanie Targów Wschodnich.

W sprawie doświadczeń jesiennych. Ponieważ Centrala doświadczalna Towarzystwa Gospodarskiego ciągle jeszcze otrzymuje zgłoszenia na przeprowadzenie doświadczeń nawozowych i odmianowych w terminie jesiennym, przeto zawiadamiamy wszystkich interesowanych, że termin tychże zgłoszeń już minął i przyjmowane są tylko zgłoszenia na doświadczenia wiosenne.

Centrala doświadczalna stoi na stanowisku prowadzenia tych doświadczeń indywidualnie, według lokalnych warunków mających tutaj doniosłe znaczenie. Dlatego w zgłoszeniach należy wyszczególniać jakie doświadczenia mają być założone, z jakiemi odmianami, lub w jakim kierunku ma być stawiane pytanie, odnośnie do nawożenia. Przypominamy również na tem miejscu, że doswiadczenia takie prowadzone być mogą tylko wtedy, jeżeli samo gospodarstwo, oraz jego kierownik daje gwarancję należytego wykonania wszelkich instrukcyj i poleceń udzielonych przez Centralę.

Rezultat każdorazowych doświadczeń, po ukończeniu prac laboratoryjnych i po zestawieniu wyników, będzie podawany do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w *Rolniku.* Wyniki bowiem pracy w jednem gospodarstwie powinny być wiadome, dla dobra postępu rolniczego, wszystkim tym, którzy tym postępem są zainteresowani.

Warunki przeprowadzenia doświadczeń wiosennych pozostają te same, co przy jesiennych. Większa własność ponosi koszta nasion i nawozów, własność mała korzysta bezpłatnie. W obu wypadkach obowiązują warunki przyjęte w instrukcjach Centrali doświadczalnej.

Zakupno zboża u producentów oraz zakupy odręczne u małorolnych producentów. Szefostwo Int. O. K. VI Lwów reflektuje na dostawę zboża w następującej ilości dla niżej zapodanych zakładów gosp.:

dla O. Z. G. VI Lwów:

około 40	wagonów à 10 t.	pszenicy
370	„	żyta
45	„	jęczmienia
585	„	owsa

dla R. Z. G. Stanisławów:

10	wagonów	pszenicy
200	„	żyta
25	„	jęczmienia
205	„	owsa

dla R. Z. G. Tarnopol w Złoczowie:

10	wagonów	pszenicy
200	„	żyta
25	„	jęczmienia
220	„	owsa

wedle cen, które są znane Kier. Rej. Int. wzgl. Kom. Zakup.

Zależnie od jakości towaru (ciężar gatunkowy i zanieczyszczenie) może być przyznane do ceny zakupu dodatkowe wynagrodzenie (bonifikata) lub też cena może być obniżona, jeżeli zboże nie posiada wymaganej wagi lub jeżeli procent zanieczyszczenia jest znaczniejszy.

Termin dostawy najpóźniej do końca marca 1923, termin zaś wnoszenia ofert do końca listopada b. r.

Oferty należy wnosić do Komisji Zakupu przy podanych Zakładach Gospodarczych.

Rolnicy, którzy zechcą korzystać z przyznanych ulg w dostawie, muszą do oferty dołączyć świadectwo produkcji, w których winna być wyszczególniona ilość art. wyprodukowanych we własnym zakresie, obszar na którym uprawiano artykuły, następnie wysokość własnego zapotrzebowania.

Ponadto świadectwa te winny zawierać dane, czy oferent jest właścicielem, wzgl. dzierżawcą posiadłości, z której artukuły oferuje, następnie czy prowadzi handel zbożem według procederu kupieckiego jako komis. handlarz zbożem. W świadectwach dla dzierżawców należy uwidocznić czy są oni uprawnieni do sprzedaży podanych przez siebie ilości.

Spółki okolicznościowe muszą przedłożyć świadectwa dla każdego pojedynczego członka.

Świadectwa te (wolne od opłat stemplowych) wystawiają dla drobnych producentów gminy, dla obszarników i związków starostwa.

Osuszanie bagien w Polsce. Jak się dowiadujemy ministerjum robót publicznych rozpoczęło akcję, mającą na celu osuszenie bagien w Polsce.

Okręgowa dyrekcja w Brześciu podjęła już studja nad zbadaniem tej sprawy.

Księgosusz ustał. Jak się dowiadujemy, wobec wygaśnięcia księgosuszu na terenie województwa lubelskiego, zostały obecnie z rozporządzenia wojewody lubelskiego otwarte targi, jarmarki oraz stacja ładunku i wyładunku bydła rogatego, owiec, kóz, produktów zwierzęcych, siana i słomy w powiatach: bialskim, garwolińskim, hrubieszowskim, konstatynowskim, lubelskim, łukowskim, puławskim, radzymińskim, mamlawskim, radzyńskim i siedleckim.

W powiatach lubartowskim i włodawskim zakaz obrotu obowiązuje nadał.

Utworzenie Inspektoratu chowu owiec przy Wydziale hodowli P. I. R. Wobec wysokich cen mięsa, wełny i zaniku owczarstwa we wschodniej połaci Rzeczypospolitej (w samej Kongresówce wyginęło do 80% owiec, a na kresach owca zupełnie zginęła), hodowla owiec, oprócz korzyści, jakie przynosi właścicielom — ma również ogólno-krajowe znaczenie.

Pomorze, posiadając znaczną ilość czołowego materjału hodowlanego, siłą rzeczy będzie głównem źródłem podaży materjału rozpłodowego; trzeba jednak hodowle owiec przystosować nietylko do potrzeb i warunków ekonomicznych samego Pomorza (zwłaszcza w owczarniach czołowych), lecz do potrzeb i warunków ekonomicznych Kongresówki i kresów, nie mówiąc o tem, że z chwilą nastania jako tako uporządkowanych stosunków w Bolszewji, Rosja stanie się nienasyconem źródłem zbytu dla nas.

Uznając hodowlę owiec za rzecz konieczną, za dział bardzo ważny, wymagający dokładnej znajomości sposobów hodowli, zaangażowała Pomorska Izba Rolnicza dla tego działu specjalistę — hodowcę owiec Leona Starnawskiego, — który 1 czerwca rozpoczął pracę jako urzędnik Izby nad podniesieniem hodowli owiec.

W zakres działalności hodowli owiec wchodzić będzie:

I. Szerzenie wiedzy z dziedziny hodowli owiec przy pomocy:

a) Odczytów i pogadanek na ogólnych zjazdach hodowców.

b) Pogadanek w kółkach rolniczych.

c) Kursów dla owczarzy.

II. Uznawania owczarń czołowych (zarodowych) i licencjonowania materjału rozpłodowego.

III. Kierownictwa owczarń czołowych (z-a rodowych).

IV. Kierownictwa owczarń klasowych (dochodowych).

V. Kierownictwa i zorganizowania hodowli owiec, rasy krajowej (polskiej świniarki vel wrzosówki).

VI. Pośrednictwa w zbywaniu i nabywaniu materjału hodowlanego.

VII. Pośrednictwa przy sprzedaży wełny.

Podając powyższe do wiadomości pp. przewodniczących kółek rolniczych i właścicieli owczarń, Pom. Izba Roln. poleca gorąco w interesie rozwoju racjonalnej hodowli owiec, korzystać z utworzenia Inspektoratu hodowli owiec.

Zgłoszenia owczarń, pragnących zapewnić sobie należyte fachowe kierownictwo, należy nadsyłać do Wydziału hodowlanego P. I. R. w Toruniu, ul. Szopena 22, gdzie też zwracać się można o wszelkie rady i wskazówki z zakresu owczarstwa.

Warunki co do kierownictwa owczarńj pośrednictwa przy sprzedaży wełny i mater, jału hodowlanego wysyła bezpłatnie wyżewspomniany Wydział.

Zjazd inżynierów miernictwa. Drugi dzień zjazdu Zrzeszenia inżynierów miernictwa zapełniony był w Poznaniu dyskusją nad wygłoszonemi referatami. W rezultacie dyskusji przyjęto szereg rezolucyj: pierwsza z nich apeluje do rządu, wzywając go do uregulowania spraw miernictwa. Druga wyraża konieczność kreowania instytutu mierniczego i utworzenia także w Kongresówce katastru gruntowego. Trzecia domaga się połączenia reformy rolnej z komasacją gruntów i parcelacją; czwarta domaga się zniesienia, względnie ograniczenia, średniego szkolnictwa mierniczego.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Międzynarodowy Instytut chłodniczy. Na temat powyższy podaje *»Rzeczpospolita«* następujące uwagi: Znaczenie chłodnictwa w życiu ekonomicznym kraju jest powszechnie uznane. Jak wiadomo, rozwój chłodnictwa jest konieczny dla uregulowania handlu wewnętrznego artykułami spożywczemi szybko psującemi się, jak ryby, mięso bite, drób, jaja i t. d., ponieważ brak w kraju składów chłodni i wagonów chłodni przyczynia się do marnowania tych artykułów w znacznej ilości przez psucie się.

Sprawa chłodnictwa posiada duże znaczenie dla naszego eksportu. Na Zachód Polska będzie wywoziła coraz więcej artykułów spożywczych, które mogą być przewożone tylko w wagonach chłodnych, gdyż w przeciwnym razie będą ulegały zepsuciu. Sprawa zorganizowania transportów w wagonach chłodniczych może się stać aktualną w najbliższej przyszłości, ponieważ ze względu na niezadawalający stan zasiewów we Francji w roku bieżącym, oraz wobec dobrych perspektyw urodzaju w Polsce, otwiera się pole dla naszego eksportu produktów rolnych do Francji.

Nasze chłodnictwo zaczyna się jednak zaledwie organizować.

Nie docenia się jeszcze należycie tego znaczenia, uważając sprawę przyśpieszenia

rozwoju chłodnictwa jako nie należącą do pilnych, a jednak, wysyłając za granicę niektóre artykuły spożywcze (jaja, drób) w nieodpowiedniej porze, ponosi kraj miljardowe straty z powodu sprzedaży towaru po niższej cenie.

A wszak szerokie zastosowanie chłodnictwa w kraju pozwoliłoby nam wzorem Danji i innych krajów rozwinąć produkcję artykułów spożywczych do takiego stopnia, że cały bilans handlowy kraju mógłby być oparty na eksporcie tych towarów.

W celu szerzenia wiadomości o chłodnictwie i przyśpieszeniu rozwoju tegoż, ma służyć Międzynarodowy Instytut Chłodnictwa w Paryżu, który jest jakby ogniskiem wiedzy dla chłodnictwa i stąd przy pomocy odpowiednich krajowych organizacyj i fachowców wiedza ta ma szerzyć się w poszczególnych krajach.

W dniu 23 i 24 października b. r. odbędzie się w Paryżu konferencja Międzynarodowego Instytutu Chłodniczego, która ma rozpatrzyć szereg spraw natury organizacyjnej, a między innemi ustalenie składu 16 międzynarodowych komisyj chłodniczych, oraz programu prac tych komisyj, rozpatrzenie wniosków zgłoszonych przez poszczególne państwa i t. d.

Polska zgłosiła na tę konferencję wniosek w sprawie transportu artykułów spożywczych i dostarczania dla wagonów chłodni podczas transportu lodu, wody i t. p. środków chłodzących.

Polska ma zarezerwowane trzy miejsca w Międzynarodowym Instutucie Chłodniczym. W tym roku Polskę mają reprezentować pp.: dr. Franciszek Doleżal, radca handlowy poselstwa w Paryżu i Stefan Drzewiecki, konsultant przy Radzie Handlowej.

Zamorski rynek zbytu dla Polski. W Stanach Zjednoczonych otwiera się teraz bardzo obszerny i korzystny rynek zbytu, dla nasion buraczanych z Polski. Ameryka potrzebuje rocznie do 20 miljonów funtów nasion buraczanych, które w przeważnej części (75%) dostarcza Europa.

Przed wojną głównym dostawcą nasion buraczanych dla Ameryki były Niemcy, które jednak ten rynek zbytu utraciły w ciągu wojny światowej. Potem na miejsce Niemiec wstąpiła Rosja, ale i ta teraz z powodu upadku rolnictwa pod regimem bolszewickim nie jest w stanie dostarczać potrzebnych zapasów Ameryce. Rolę zbytu dostawy mogłaby zatem teraz z korzyścią objąć Polska, która ma wielki nadmiar nasion buraczanych.

Chodzi zatem o nawiązanie pierwszego kontaktu z Ameryką. Amerykanie sami interesują się naszemi zbiorami buraczanemi i niektóre agencje amerykańskie starają się już wyczuwać naszą gotowość do transakcyj, zwłaszcza, że opinja hodowców polskich w Ameryce jest naogół bardzo dobra.

Jeżeli zatem potrafimy korzystać ze sposobności i naszą postawą w dokonywaniu transakcyj usprawiedliwimy pokładane w nas zaufanie, możemy na długie lata zapewnić sobie korzystny rynek zbytu zamorski. Przedewszystkiem starać się należy, aby dostawy nasze odpowiadały warunkom amerykańskim, abyśmy nie dostarczali luzem, metodą chaotyczną, metodą t. zw. dzikiego importu. Potrzeba dostawę ująć w zwartą organizację, występującą solidnie i solidarnie i działającą przedewszystkiem metodycznie, bobyśmy inaczej na długie lata mogli sobie zaszkodzić i odciąć sobie tę tak pomyślną konjunkturę.

Wystawa — przetarg na bydło zarodowe. Prace przy organizacji przetargu na bydło zarodowe w dniu 4 października 1922 r. w Warszawie w pomieszczeniach syndykatu hodowlanego na Pradze, ul. Jagiellońska, róg Kępnej — postępują naprzód. Zapisy zostały ukończone: zgłoszonych jest 61 sztuk, przeważnie stadników, rasy nizinnej, czarno-srokatej, następnie rasy czerwonej polskiej, wreszcie idą fryzy czerwono-białe. Stadniki pochodzą z najcelniejszych naszych obór zarodowych: Seroczyna, Mysłowa, Lechanic, Nakielnicy i innych. Buhaje czerwone polskie z Krośniewic, Niwek. Wschodnie fryzy czerwono-białe z Kopydłowa. Wobec tego, że następna licytacja odbędzie się dopiero na wiosnę i że wydział hodowlany C. T. R. dąży do sprzedaży materjału zarodowego li tylko na licytacjach, w dniu 4 października r. b. będzie najlepsza okazja do zaopatrzenia się w buhaje przez tych hodowców, którzy reproduktorów w swych oborach nie posiadają. Na licytacji będą też stadniki odpowiednie na stacje dla kółek rolniczych, dlatego też pożądane byłoby, aby kółka, ewentualnie sejmiki, które chcą nabyć buhaje, wydelegowały swych przedstawicieli na przetarg.

Ważne dla producentów nasion dyni. Amerykański Konsulat Generalny otrzymał list od amerykańskiej hurtowni produktów rolnych i ogrodowych William Rehm, 50 Pine Str. New York, N. Y. U. S. A., z prośbą o dostarczenie adresów polskich producentów nasienia dyni, którzy mogliby dostarczyć produkt ten w większych ilościach na eksport dla celów handlowych, lecz nie na nasienie.

Jeśliby rolnicy byli zainteresowani tą sprawą, należy zwrócić się bezpośrednio do wyżej wymienionej hurtowni, podając ceny, ilości itd.

Amerykański Konsulat Generalny nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności, komunikując powyższą wiadomość.

Dane odnośnie odpowiedzialności firmy William Rhem mogą być zasięgnięte w zwykły sposób przez banki oraz instytucje finansowe.

Siano na kresach. W okręgu Brześcia nad Bugiem w roku bieżącym zebrano dużo i dobrego siana, oprócz znacznych ilości siana końskiego i ściółkowego, którego zbyt na wywóz jest wielce pożądany, wobec małej ilości bydła i koni na kresach, gdyż stanowiłby znaczną pomoc w strasznej nędzy repatrjantów.

Dotychczas zakaz wywozu siana ze względu na księgosusz stał temu zbytowi na przeszkodzie, gdyż wymagane było specjalne pozwolenie, ale od 1 sierpnia 1922 roku wszelkie ograniczenia zostały zniesione, z chwilą gdy Wojew. Poleskie uznane zostało za wolne od księgosuszu, tylko powiat Łuniniecki pozostaje pod kontrolą.

Jako jedyne ograniczenie pozostaje obowiązek zaopatrzenia się kupców w zezwolenie od Inspektora weterynaryjnego Woj. Poleskiego (w Brześciu), wydawanego bez żadnych przeszkód, ze wskazaniem ilości wagonów i stacji naładowczej i wyładowczej oraz odbiorcy.

Urzędy wojewódzkie i starościńskie pośredniczą przy zakupie siana.

Cena na kresach jest o połowę niższa niż w Warszawie.

Pokaz Rolniczo-ogrodniczy w Radomiu urządzony będzie staraniem Radomskiego Powiatowego Towarzystwa Rolniczego przy współudziale Polskiego Związku Zawodowego Ogrodników w Radomiu, w dniach 5, 6, 7 i 8 października 1922 r.

Uprasza się zatem wszystkich rolników i ogrodników większej i mniejszej własności o wzięcie czynnego udziału w pokazie, przez dostarczenie okazów swej produkcji: rolniczej, sadowniczej, warzywniczej, pszczelniczej, przetworów i t. p. Na pokazie rozdawane będą nagrody pieniężne, dyplomy oraz listy pochwalne.

Poradnik gospodarczy.

Odpowiedź na pytanie 85. Otrzymana tomasyna jest zapewnie produkcji górnośląskiej t. zw. Sternmarke, o nieco niższej procentowości aniżeli tomasyna francuska. jednakowoż w składnikach nie ustępująca niczem tomasynie francuskiej.

2. Siewniczki kilkurzędowe do nawozów miał na „Targach wschodnich" Bank rolniczy S. A oddział maszynowy

Pytanie 86. 1. Czy nasiona warzyw i kwiatów należy suszyć na słońcu czy na strychu?

2. Jak należy zapobiec aby zawiązki owoców na malinowych krzakach nie marniały więdnąc i nie odpadały?

3. O ile dobra jest nać kartoflana na paszę dla krów? czy zielona czy sucha? czy wpływa na mleczność krów, czy też przeciwnie.

S. M. K.

Odpowiedź na trzy powyższe pytania: I Najlepszem miejscem do suszenia tych nasion są ubikacje zacienione, lekko przewiewne i należycie ogrzane, a przy tem zupełnie suche. Najczęściej do tego celu używane bywają strychy pod blachą lub innem pokryciem, łatwo ogrzewającem się od promieni słonecznych i przepuszczających ciepło na stronę odwrotną A więc dachy gontowe i słomiane wcale do tego celu się nie nadają. Prawie równie dobrze można je podsuszać w pokojach mieszkalnych, szczególnie z wystawą południową, lecz chronić od promieni słonecznych. Suszenie na słońcu znoszą dobrze, a nawet czasem wymagają tego wszelkie rośliny złożono-kwiatowe, jak: słoneczniki i astry, georginje, nieśmiertelniki, zinje, itd., jako też rośliny mięsiste. jak: rozchodniki (Sedum), kamienne ziele (Sempervivum). (Mesembrianthemum) i t. p. Czuję się w obowiązku przestrzec, żeby nigdy nie suszyć na słońcu ziarn lub pestek drzew owocowych; można je w słońcu nieco podsuszyć z powierzchownej wilgoci, następnie zaś przenieść w miejsce cieniste, lub jeszcze lepiej zastratefikować, dla wysiewu na grzędach w odpowiodniej chwili. *S. M.*

II. Chcąc utrzymać zawiązki owocowe na krzakach malin, należy przedewszystkiem krzaki prześwietlić, to jest wyciąć stare, a krzaki zagęszczające pędy, następnie zaś nawozić w jesieni w ten sposób, iż przekopujemy obornik pod krzakami. *E. P.*

III. Przeprowadzone badania naukowe wykazały, że te niedoceniane łodygi (łęty, nać) ziemniaczane mają wysoką wartość pożywną, równającą się wartości dobrego siana łąkowego i powinny być bezwarunkowo użyte na paszę, czy to w stanie suchym, czy też dołowane jako pasza kiszona

Łodygi, przeznaczone na paszę, należy skaszać lub zżynać przed wykopaniem ziemniaków, przez co ochrania się je przed zanieczyszczeniem ziemią. Koszenie jednak nie powinno zbyt wcześnie być dokonane, gdyż w takim razie plon ziemniaków ucierpiałby z tego powodu. Jeżeli zatem w sezonie zbioru ziemniaków łodygi i liście są jeszcze całkiem zielone, to należy je kosić na krótki czas przed kopaniem tychże; gdyby jednak przed tem zaczynały żółknąć, w takim razie do koszenia można przystąpić nieco wcześniej, a mianowicie wtenczas, gdy mniej więcej 2/3 części liści pożółkło.

Wysuszenie łęcin na siano jest dość trudne, tem bardziej, że dnie są krótsze i chłodniejsze, a rosy nocne obfite. Z tego powodu, najlepiej jest

suszyć je na kozłach. Można też w celu przyśpieszenia wysuszenia, łęty zielone układać w większe kopice i silnie je udeptywać, aby się dobrze zagrzały, a gdy to nastąpi dopiero wtedy rozwieszać na kozłach dla ostatecznego wysuszenia. Siano z łodyg ziemniaczanych bydło z początku zazwyczaj niechętnie spożywa, więc dla przyzwyczajenia go do tej nowej paszy, zaleca się mieszać je z sianem łąkowem i ciąć na sieczkę, a w krótkim czasie łatwo do tej paszy przywyknie.

(*Kłosy*) *s. m.*

Pytanie 87. Mam bardzo dużo rowów strzelniczych, które mi w uprawie przeszkadzają, a pragnąłbym znaleźć robotników fachowych, którzyby je w akordzie zasypywali. Przed wojną zgłaszali się do takich robót Kacapi z Bukowiny.

W. L

Pytanie 88. Tego roku pokryłem stajnię papą dachową. Poradzono mi, by jej nie smarować terem lecz użyć do tego cementu, wapna i piasku, a mianowicie 2 części cementu, 1 część wapna i 1 część piasku. Ponieważ w tutejszej okolicy papę budynków nikt nie kryje jak i wogóle tego konserwującego środka nikt nie zna, proszę szanownych czytelników o poradę, czy ten środek jest rzeczywiście dobry i trwały, oraz w jaki sposób go się używa i kiedy?

I. S. Kaplińce.

Odpowiedź na pytanie 81. W sprawie karczowania pniaków materjałami wybuchowymi.

Dotychczasowe próby nie dały rezultatów zadowalających o tyle, iż przy użyciu środków wybuchowych, okazują się koszta znaczniejsze, jak przy karczowaniu pniaków z użyciem zwykłych narzędzi ręcznych. Dalsze próby w toku.

Ch.

To i owo.

In illo tempore (epizod z polowania na wilki). Słynny na całą Litwę był p. Dagobert Cieplicki. Awanturnicze przygody łowieckie — śliczna kara klacz i doskonałe ogary, czyniły zeń coś w rodzaju średniowiecznego rycerza »*sans peur et sans reproche*«.

Nic więc dziwnego, że na polowaniu u generałowej Niesiołowskiej (ostatniej z rodu Paców), gdy znużeni całodziennemi trudami myśliwi, pomyśleli już o odwrocie, odpoczynku i jadle — p. Dagobert zapędził się jeszcze na swojej »karej« w lasy, po przygody i wilka...

Jakieś stare wilczysko, zdołało się bowiem wysunąć z koła myśliwych, co dla p. Dagoberta, noszącego wysoko honor łowiecki, było przykrością nielada i jemu tylko należało ratować sławę towarzyszy!

Gdzieś daleko w polu, wprawne ogary przychwyciły wreszcie wilka.

P. Dagobert zeskoczył błyskawicznie ze swojej klaczy, spętał wilkowi smyczą pysk z tylnimi nogami i tak skrępowanego, przewiesiwszy przez plecy, przywiózł w gościnne progi p. Generałowej.

Myśliwi zajadali obiad: dymiły się półmiski, krążyły kieliszki, wesołym echem rozbrzmiewały wiwaty i śmiechy.

P. Dagobert i przywieziony przezeń gość, zostali przyjęci do grona ucztujących z radosnym zapałem. P. Dagobertowi odstąpiono honorowe miejsce, wilka przywiązano do krzesła i smaczne kąski po kolei podawano.

Wilk jednak nie czuł się dobrze w owem wesołem towarzystwie, bo mimo serdecznych i natarczywych próśb nic jeść nie chciał.

Gdy jednak zaczęto spełniać kielichy za zdrowie p. Dagoberta, a chmurny gość i tym razem wzbraniał się wziąść w uczcie udziału — rozochoceni myśliwi jęli mu raz wraz przemocą wlewać w paszczę pełne flaszki starego węgrzyna.

Po sutej libacji, gdy się już dobrze wszystkim z czupryny kurzyło — postanowiono na wety urządzić sobie łatwe i zabawne polowanie.

Spojonego wilka wpakowano do worka, wywleczono za bramę pałacu, a myśliwi ustawili się tak gęsto, aby im zwierz nigdzie ujść nie mógł.

Aliści sprytna bestja zadrwiła z myśliwych... Wypuszczony z worka — wilk rozglądał się przez chwilę bystro naokoło — a następnie miast pomknąć przed siebie w pole, zawrócił w bramę, skręcił w zabudowania gospodarskie, przesadził płot i znikł gdzieś bez wieści i śladu.

Podobno myśliwi długo jeszcze potem żywili w sercu żal do p. Dagoberta, że wprowadził w progi Generałowej gościa, który wyniósł się z towarzystwa tak po angielsku — bez pożegnania!

M. N.

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Rynki zbożowe. Pomimo przeszkód, spowodowanych zmienną pogodą, na całej północnej półkuli zbiór zbóż jest już całkowicie ukończony. Chociaż dokładnych cyfr jeszcze nie posiadamy, z całą pewnością można twierdzić, że plony krajów eksportujących, ściślej mówiąc, urodzaje Stanów Zjednoczonych i Kanady są doskonałe i nawet przy ewentualnie niezbyt pomyślnym przyszłym urodzaju południowej półkuli, pokryją całkowicie spore niedobory, jakie w Europie, zwłaszcza w Niemczech i we Francji, są niewątpliwe.

Co do Francji, to w ostatnich czasach panuje tam przekonanie, że przewidywany deficyt zboża w istocie nie będzie tak wielki, jak początkowo mniemano. Ziarno bowiem jest piękne i co najważniejsze, wszystkie zboża, a zwłaszcza pszenica, są bardzo omłotne.

Ceny na głównych rynkach świata, jak do do dziś, trzymają się mocno, ale producenci i eksporterzy amerykańscy mocno są zaniepokojeni gwałtownym spadkiem marki niemieckiej, co może zmusić Niemców do ograniczenia zakupów zboża zagranicznego, a bodaj zniewoli ich do ograniczenia swego spożycia do granic wojennych. Mówi się przeważnie o konieczności przywrócenia reglamentacji spożycia na wzór praktykowanej w czasie wojny.

Amerykanie deliberują o sposobach ułatwienia Niemcom nabywania zboża zamorskiego, ale powodem tego dążenia jest nie tyle uczucie altruistyczne, ile obawa pozostawienia znacznych zapasów niespożytych, czego konsekwencją byłby spadek cen.

Charakterystycznym i wielce pouczającym objawem ekonomicznym jest silny spadek zbóż w Czechach, który jest wynikiem niemniej silnej zwyżki kursu korony czeskiej.

Najciekawsze jest to, że skutkiem zwyżki kursu waluty, możebny jest już dzisiaj import mąki amerykańskiej na rynki czeskosłowackie, pomimo i obok znacznego spadku cen zbóż miejscowych. Podobne zjawisko daje się obserwować i na Węgrzech.

W Polsce w roku bieżącym urodzaj zbóż ozimych jest więcej niż zadowalający, a z powodu zwiększenia areału ilość ogólna zapasu zboża będzie znacznie większa, niż w roku ubiegłym. Zwłaszcza ilość żyta, posiadanego przez nas, jest wielka i przewiduje się spory jego nadmiar, który wypadnie wywieźć za granicę. Przenicy będziemy mieli skąpo ale jęczmienia i owsa mamy poddostatkiem. Wszystko mówi za tem, że i jęczmienia okaże się pewien nadmiar, który również stanowić będzie objekt wywozu.

Mimo przeszkód, wywołanych deszczami i strajkiem poznańskim, żniwa ukończono wszędzie, choć nie bez pewnych strat.

Z rynku towarowego. Ostatnio zanotowano następujące ceny drzewa: Stolarka sosnowa, eksportowa, tarta z odcinków, nieobrzynana — 45.000 mkp. franco wagon stacja w b. Kongresówce, za m³. Podkłady kolejowe loco wagon stacja nadawcza — 4500 mkp. za sztukę. Drzewo wagonowe: sosnę, jodłę i świerk, 38 do 53 mm na 22 do 24 cm i dług. 2·80 do 2·90 franco wagon — 40 do 42 tys. mkp. za m³. Kopalniaki — . 000 mkp. Słupy telegraficzne — 14.000 mkp. Gnatki świerkowe na cellulozę 8 000 do 8.500 mkp. Kloce dębowe, fornierowe, 40 cm średnicy, bez kory — 50 do 60 tys. mkp. Deski dębowe, obrzynane, I gat., bez sęków — 100 do 120 tys. mkp. Dąb zwyczajny I gat. — 30 do 32 tys mkp., II gat. — 25.000 mkp. Deski dębowe, krajowe — 945 do 50 tys mkp. Kloce tartaczne, brzozowe olchowe i bukowe — 11 do 13 tys. mkp. Kloce, sosnowe, eksportowe — 18.000 mkp. Kloce zwykłe — 12 do 14 tys mkp.

Deski ciesielskie: sosna, jodła, świerk loco wagon — 25 do 30 tys. mkp. za m³. Dobra stolarka sosnowa, krajowa — 38 do 40 tys. mkp Tymbry 1500 mkp. za stopę sześć. ang. Plansony i wanczesy — 1700 do 2000 mkp.

Ceny nawozów sztucznych, świeżo zanotowano następujące: za 10-tonnowy wagon kainitu — 150.000 mkp., soli potasowej 20-proc. — 300.000 mkp., 25-proc. — 375.000 mkp, 30-procent. 450 000 mkp. Do powyższych cen przychodzi prowizja Centrali. Syndykaty rolnicze sprzedają kainit za 100 kilo bez opakowania — 6250 mkp. Sól potasową 25-proc. za 100 kilo — 64 kilo żyta i fracht. Superfosfat 10 proc. — 76 kilo żyta, lub pół żyta i pół jęczmienia.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 16 września do 23 września 1922 r. wynosił spęd: wołów 31 sztuk, buhai 64 szt., krów 150 szt., jałownika 315 szt., razem 860, cieląt 455 szt., baranów — szt., świń mięsnych 1313 szt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły — Mk, buhaje 420—480, 300—400, 250—300 Mk, krowy 450—550, 400—440, 250—300 Mk, jałownik 400—450, 320—380, 250—300 Mk, cielęta 550—725 Mk, barany — Mk, świnie mięsne 800—1000 Mk.

Notowania giełd zbożowych.

LWÓW (ceny za 100 kg bez podatku spożywczego loco stacja załadowcza).

18 września. Przenica małopolska 74/75 ex 1922 27.000—29.000, żyto małopolskie 69/70 ex 1922 17 200—17.400, siano małopolskie prasowane 5000—6000.

20 września Żyto małopolskie jak wyżej 17.300—17.500.

Tendencja zwyżkowa z powodu deszczów i słabego dowozu; usposobienie słabe.

22 września nie notowano obrotów.

WARSZAWA (ceny za 100 kg *franco stacja załadowcza, **franco Warszawa).

11 września. Żyto kongr.* 17 800—18.000, jęczmień konsumcyjny kongr.** 19.400, poznański* 18.800—18 900, owies małopolski* 21.300, wołyński* 21.400.

Obrót ogólny 14 wagonów.

21 września. Pszenica kongr* 32500, żyto kongr* 17900—18200, jęczmień konsumcyjny kongr* 19100, poznański browarny* 19000—19500, owies* 21200, makuchy lniane* 20750, rzepakowe** 20500—20700, otręby żytnie* 9000

Obrót ogólny 40 wagonów.

POZNAŃ (ceny za 100 kg loco Poznań wagonowo)

19 września. Żyto 17100—18100, pszenica 30000—32000, jęczmień browarny 18200 19200, owies 19000—19500, otręby żytnie i pszenne 10200, ziemniaki fabryczne 1800, jadalne 2500, groch polny 40000—45000, victorja 50000—54000, słoma żytnia luźna 5000, prasowana 5500, siano luźne 6800, prasowane 7500.

Brak zainteresowania, usposobienie spokojne.

21 września. Żyto 17000—18000, pszenica 30000—32000, jęczmień browarny 18000—19000, owies 19000—19500, otręby żytnie i pszenne 10000, ziemniaki fabryczne 2000, jadalne 2500, groch polny 40000—45000, victorja 50000—54000, słoma żytnia luźna 5000, prasowana 5500, siano luźne 6800, prasowane 7500.

Brak zainteresowania, usposobienie słabsze

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego, we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny; prof. Bronisław Janowski.
1922 Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza).

ŚWIAT KOBIECY. Nasze Panie, cieszące się, i słusznie, opinją zarówno eleganckich jak praktycznych, posiadają przedziwną tajemnicę: umieją znaleść czas na wszystko. Nasze znakomite gosposie, nasze ziemianki, tak dzielnie dziś pracujące, nietylko potrafią gospodarzyć ale i utrzymywać dom swój na stopie pewnej wytworności i wysokiej kultury. I u nas nastąpiło to, co z agranicą od prawie stulecia jest tak rozpowszechnione, nasze panie pragną jakiegoś pisma kobiecego, czytają go chętnie i uważają go za swego doradcę w rzeczach smaku, kultury osobistej, mody i gospodarstwa. W naszych salonikach, na biureczkach naszych pań, obok gazety codziennej leży już i pismo kobiece, którego barwna okładka obiecuje chwilkę rozrywki, a którego treść stanowi źródło wszelakiej wiedzy kobiecej.

Szczęśliwym typem takiego pisma jest wydawany przez Księgarnię Polską B. Połonieckiego we Lwowie »Record-Świat Kobiecy«, miesięcznik poświęcony modzie i sprawom kobiecym. Łączy on wszystkie cechy dobrego pisma kobiecego. Przynosi z dziedziny mody w każdym numerze 70 modeli sukien, bielizny ect. zarówno wytwornych, jak pełnych eleganckiej prostoty. Artykuły z dziedziny życia towarzyskiego, teatru, kosmetyki, gospodarstwa domowego i i. stanowią jego treść zarówno zajmującą jak praktyczną. Bawią korespondencje z zagranicy, a nowele i powieści dają lekturę na chwilę wytchnienia. Obszerny dział robót ręcznych przynosi coraz to nowe a oryginalne wzory z wszystkich zakresów, więc hafty białe i barwne, koronki, sztukę stosowaną i t. d. Ponieważ administracja »Recordu-Świata Kobiecego« dostarcza zarówno kroi wszystkich toalet, jak i wzory robót ręcznych, przeto panie zgrabne i praktyczne znajdą w nich doskonałą pomoc w swych pracach.

Jak potrzebnym i wyczekiwanym było takie pismo, niech najlepiej zaświadczy ten fakt; że »Record-Świat Kobiecy« w przeciągu roku zdobył sobie blisko 30.000 czytelniczek!

CENY OGŁOSZEŃ:

1/1 stronica	Mp.	60.000
1/2 stronicy	„	30.000
1/4 stronicy	„	16.000
1/8 stronicy	„	8.000
1/16 stronicy	Mp.	4.500
Drobne ogłoszenia po 450 Mp. za jeden wiersz petitowy, najmniej	„	1.500

Za ogłoszenia na pierwszej stronie okładki dolicza się 50%.

OGŁOSZENIA.

Nadleśniczy zarządca lat 58, z wyższą morawsko-śląską szkołą leśniczą 42-letnią bardzo dobrą praktyką, z wzorowymi świadectwami poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: R. Paliardi, Olchowce obok Sanoka.
303 32

Administrator wzorowy poszukuje posady w większym majątku, 35 lat praktyki w wzorowych gospodarstwach znakomity hodowca bydła i koni, znający się również na urządzeniu młyna i gorzelni jak też prowadzeniu tychże. Zgłoszenia »Wzorowy« poste-restante Przecław via Dębica.
257 30–32

Rolnik i leśnik, Poznańczyk, pierwszorzędna siła żonaty, w średnim wieku, z wszechstronną praktyką w agronomji tudzież kulturze leśnej wszelkich systemów, przyjmie ewentualnie od zaraz najchętniej samodzielną posadę w majątku ziemskim Adres: Pluciński, Bielskowola, poczta Sarny (Polesie).
263 30—32

Para wyjazdowych koni gniadych, koń i klacz lat 4, miara 165 do sprzedania Zarząd dóbr Wierzchnia poczta i stacja Kałusz.
255 30—32

40 owiec i tryka rasy Mêlê (anglomerynosy. bezrogie, mięsno-wełniste) sprzeda z powodu pożaru stajni Zarząd Dóbr Leszczków op. Waręż stacja Bełz lub Sokal.
262 30—33

Zarządca-ekonom, Dublańczyk, lat 38, poszukuje posady od 1 października b. r. na ordynarję. Jan Jaremicz, Zuchorzyce, p. Biłka Szlachecka.
273 31—32

Zarządca dóbr, kawaler, z rolniczą szkołą i dziesięcioletnią praktyką w najracjonalniej prowadzonych gospodarstwach Czech i Morawy, obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, hodowli bydła, znający rachunkowość szuka posady zarządcy we większym majątku od 1 stycznia. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem: Adolf Harlač, Zarządca dóbr Bojkowice-Svetlov, Morawa.
275 31 32

Posady rachmistrza, buchaltera lub kontrolora dóbr tak rolnych jak i leśnych szuka młody kawaler inteligentny, z handlową szkołą i praktyką w banku i gospodarstwie leśnem we wielkim majątku od 1 stycznia. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem Jindřich Kabiček, kontrolor i rachmistrz Svetlov-Bojkowice, Morawa,
276 21—32

Jako zarządca lasów lub tartaku, szuka posady młody inteligentny kawaler ze szkołą lasową i kilkuletnią praktyką leśną, obecnie zatrudniony jako zarządca tartaku, obznajomiony z handlowością, taksacją leśną, pomiarem lasów i myśliwstwem. Zgłoszenia z podaniem warunków pod Józef Jeblička, zarządca tartaku, Svetlov-Bojkowice, Morawa.
277 31—32

Kupujemy jęczmień browarniany. Oferty z próbkami i terminem dostawy, nadsyłać do Towarzystwa Technicznego »Teta«, Lwów, ul. Kleinowska 3.
268 31—33

Ogrodnik-kawaler do prowadzenia ogrodu w mieście, obszar około 3 morgów, mieszkanie w nowo wybudowanym domu, procenta ze sprzedaży warzyw i kwiatów. Tylko dla osób pragnących sobie stworzyć stałą egzystencję z dobremi widokami na przyszłość. Zgłoszenia do Administracji »Rolnika« pod »Ogrodnik dla Lwowa« z odpisami świadectw. Rekomendacje pierwszorzędne wymagane.

Two Akc. Kurlandzkiej Olejarni

Wilno, ulica Słowackiego 14.
Telef. 602.
281 poleca olej lniany, pokost i makuchy lniane. 31—32

Ogrodnik fachowiec w dziale sadownictwa, warzywnictwa i kwieciarstwa, z długoletnią praktyką, obeznany z kierownictwem ogrodu handlowego w sile wieku, zmieni posadę. Oferty pod »ogrodnik-fachowiec« do Administracji »Rolnika«.
294

Ordynacja przeworska

zakupi 500 q suchego, słodkiego siana, oraz 400 q słomy. Oferty przyjmuje Dyrekcja Ordynacji.
295 32—34

Knurki i loszki szczepione przeciw różycy, 6-miesięczne, pełnej krwi, rasy białej angielskiej, wielkich Yorkshirców dostarcza na miesiąc październik i listopad Hodowla świń Jana Krzysztofofowicza, Artassów p. st. kol tel. Kulików, Wschodnia Małopolska.
302 32–34

Galicyjskie biuro pracy ul. Kopernika 22. Lwów, telef. 446 pośredniczy w kupnach i sprzedaży, dzierżawach Dóbr i lasów, poleca i dostarcza oficjalistów-administratorów, rządców rachmistrzów, ekonomów, adjunktów, leśników, gorzelników, pisarzy, gumiennych, gajowych, kowali stelmachów, ogrodników furmanów, kucharzy, klucznice, gosponynie, kucharki, praczki, różną służbę dworską żeńską i męską.
292 32–44

Agronom Ślązak, 18 lat praktyki poszukuje posady zaraz, Oferty z grzeczności przyjmuje Jan Delong. Chłopice p. Jarosław.
206 28 ado.

Rządca rolny poszukuje posady od 1. października 1922, lub 1 stycznia 1923 r., najchętniej u właściciela mieszkającego w majątku. Łaskawe zgłoszenia Białowiejski poczta Myszków, Ziemia Piotrowska.
298 32

Lokomobilę parową 4 Hp., bardzo mało używaną i w najlepszym stanie (pod gwarancją) na kołach, z wszelkiemi dodatkami, armatura z bronzu, siła rzeczywista 12 Km na 7 Mm, sprzeda za 3,200.000 Mp. (trzy miljony dwieście tysięcy) loco stacja kolejowa Załuż. — Zarząd dóbr Kuźmina op. Tyrawa wołoska obok Sanoka.
300 32–33

Poszukujemy dostawy mleka od 70 do 300 litrów. — Bańki są względnie możemy odebrać loco obora. Równocześnie udzielamy P. T. właścicielom dóbr bezprocentowych pożyczek na zakupno dalszych krów. Mleczarnia dworska, Lwów, plac Brzeski l. 6.
293 32–37

Kompletny garnitur pługa parowego, lokomobile Heucke 16 HP, tokarnię, wiertarkę,

sprzeda

„ROLNIK“ Spółdzielnia roln.-handl. w Horodence.
(Małopolska)
296 32–33

2000 koron czeskich dam temu,

kto wynajdzie mi posadę ekonoma zarządcy, lub adjunkta gospodarczego. — Posiadam kilkuletnią praktykę gospodarczą i 2-letnią szkołę rolną. Jestem Morawianinem, lat 29, stanu wolnego, władam językiem czeskim, niemieckim, rosyjskim i nieco francuskim. — Łaskawe zgłoszenia do Adminstracji „ROLNIKA“ pod „Morawianin“.
299 32

Wyższe kursa Ziemiańskie we Lwowie,

otwierają w listopadzie b. r. nowy rok szkolny. Dwuletnie to studjum rolnicze, istniejące już od roku 1919, prowadzone jest z ramienia Małopolskich Związków Ziemian i obejmuje oprócz nauki teoretycznej także obowiązkową praktykę. Egzamin dyplomowy odbywa się w obecności delegata Ministerstwa rolnictwa. Wpisy trwają aż do zajęcia wszystkich wolnych miejsc. — Bliższych informacji udziela Sekretarjat we Lwowie przy ul. Kopernika 20.
293 32

Tomasynę górnośląską - - i siarczan amonu - -

dostarcza zaraz oraz przyjmuje zamówienia na

SUPERFOSFAT MINERALNY I KOSTNY

SYNDYKAT ROLNICZY S. A.
Lwów, plac Marjacki 10.
285 32

Jarzębinę, tarninę, derenie

każdą ilość kupuje i prosi o ofertę fabryka likierów

Koseckich S. A.

we LWOWIE, ulica Jagiellońska 2.
291 32